



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Gospodarki Narodowej (**165.**)
oraz Komisji Ustawodawczej (**274.**)
w dniu 20 maja 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o prawach konsumenta (druk senacki nr 632, druki sejmowe nr 2076, 2336 i 2336-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 19 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Gospodarki Narodowej Marek Ziółkowski)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Proszę państwa, proszę o zajmowanie stanowisk, za chwilę rozpoczniemy posiedzenie.

Proszę państwa, witam państwa na wspólnym posiedzeniu Komisji Ustawodawczej, którą reprezentuje pan senator Zientarski, oraz Komisji Gospodarki Narodowej.

Dzisiejsze posiedzenie jest poświęcone ustawie o prawach konsumenta, noweli do tej ustawy. Jest to oczywiście implementacja dyrektywy europejskiej.

Chciałbym powitać pana ministra Jerzego Kozdronia i pana prezesa Adama Jassera.

Gdzie jest pan prezes? Gdzieś tu był. Jest, usiadł po dobrej stronie, przodem do sali, żeby był widoczny.

Witam wszystkie osoby towarzyszące, witam wszystkie osoby reprezentujące rozmaite organizacje, zwłaszcza przedsiębiorców, oraz moich drogich kolegów senatorów z obu komisji i jedną panią senator z Komisji Ustawodawczej.

Panie Ministrze, proszę o krótkie przedstawienie stanowiska rządu w sprawie tejże ustawy.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdrón:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt przedstawić państwu uchwaloną przez Sejm ustawę o prawach konsumenta. Ustawa o prawach konsumenta jest implementacją dyrektywy unijnej z 25 października 2011 r., jest to tak zwana transpozycja zupełna, harmonizacja zupełna związana z tym, że wszystkie kraje Unii Europejskiej mają obowiązek przyjąć w określonym czasie określone rozwiązania dotyczące praw konsumentów oraz obowiązków przedsiębiorców. Chodzi o to, żeby wszyscy na jednakowych prawach mieli zapewnione swoje prawa konsumenckie w krajach Unii Europejskiej, a także o to, żeby mogli dochodzić wszelkich swoich roszczeń, nawet transgranicznych. Ta uchwalona ustawa jednocześnie uchyla dwie dotychczas obowiązujące ustawy, ustawę o ochronie niektórych praw konsumentów oraz ustawę o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej. Do tej ustawy o prawach konsumenta wprowadza się nie tylko uprawnienia konsumentów wynikające ze sprzedaży na odległość

i poza lokalem przedsiębiorstwa czy określone obowiązki informacyjne leżące po stronie przedsiębiorcy, ale również wprowadza się pewne obowiązki spoczywające na przedsiębiorcy, który dokonuje tej transakcji, wynikające z art. 8 i 12. Nie jest to ustawa tylko o prawach konsumenckich, wprowadza ona jednocześnie pewną zasadę i ujednoczenie pewnych praw konsumentów z kodeksu cywilnego.

Do tej pory była taka sytuacja, że obowiązywała sekwencyjność dochodzenia roszczeń. Konsument najpierw miał obowiązek korzystania z praw konsumenta, a potem, kiedy wyczerpał te uprawnienia, mógł korzystać z kodeksu cywilnego w zakresie rękojmi za wady rzeczy. Obecnie zrównujemy te uprawnienia, ponieważ tak dziwnie się złożyło, że przedsiębiorcy mieli większe uprawnienia z tytułu rękojmi od konsumentów. W tej ustawie zrównujemy te uprawnienia, a więc konsument oraz kupujący przedsiębiorca będą mogli skorzystać z możliwości obniżenia ceny lub odstąpienia od umowy, a także żądać wymiany towaru wadliwego na towar wolny od wad oraz żądać usunięcia usterki. To z grubsza wszystko, co chciałem powiedzieć. Mam świadomość, że podczas procedowania tej ustawy będziemy odnosić się do każdego artykułu, który zostanie podniesiony przez komisje.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z naszą procedurą proszę teraz o uwagi Biura Legislacyjnego.

Pani Mecenasa, proszę bardzo.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:

Dziękuję bardzo.

Aldona Figura, Biuro Legislacyjne.

Na wstępie chciałabym państwa poinformować, że odstąpię od omówienia części uwag zawartych w przedstawionych państwu uwagach. Nie będę omawiała uwag zawartych w pktach 1, 2, 5 i 7, ponieważ po konsultacji z ministerstwem dochodzę do wniosku, że zawarte tam propozycje zmian nie byłyby celowe. Pozwolę zaś sobie przedstawić takie uwagi, w których zawarłam swój niepokój co do jasności przepisów i ich rozumienia.

Zacznę od uwagi zawartej w pktcie 3. W art. 8 w pktcie 8 i 9 oraz w art. 12 w pktcie 19 i 20 znajdują się określenia niezdefiniowane w ustawie, są one niezrozumiałe. Te okre-

ślenia to: „funkcjonalność treści cyfrowych” i „interoperacyjność treści cyfrowych”. Adresatem tej ustawy jest konsument, dlatego, moim zdaniem, należałoby zadbać o czytelność tej ustawy i zadbać o przedstawienie definicji. Wiem, że przedstawienie odpowiednich definicji tych określeń jest bardzo trudne, może się okazać niemożliwe. Należałoby jednak podjąć jakąś próbę, ponieważ te określenia po prostu nie są zdefiniowane i konsument na pewno nie będzie wiedział, o co dokładnie chodzi, co te określenia oznaczają. Tym bardziej że zasady techniki prawodawczej zobowiązują ustawodawcę do formułowania definicji określeń, których znaczenie nie jest powszechnie zrozumiałe.

Następna uwaga dotyczy art. 38 pkt 3. W tym przypadku też mamy do czynienia z takim sformułowaniem, które wprowadza niejasność w tym przepisie. Chodzi o pojęcie „rzecz nieprefabrykowana”, jest to pojęcie wprost przejęte z dyrektywy. Ja rozumiem, że chodziło o takie dobre, rzetelne przejęcie zapisów dyrektywy wprost, jednak, moim zdaniem, może to budzić wątpliwości co do zakresu tego przepisu.

Następna propozycja zmiany dotyczy art. 547 §2, jest to poprawka czysto redakcyjna. Proponuje się tu zastąpienie wyrazów „ponadto jeżeli” wyrazem „jeżeli”. Następna uwaga, również redakcyjna, jest to uwaga z pktu 8, dotyczy ona poprawnego zastosowania łącznika. W art. 561 w §3 zastosowano alternatywę łączną „lub”, przez co zdanie jest nielogiczne. Należałoby wprowadzić tu alternatywę rozłączną, zaproponowałam odpowiednią poprawkę. Taką samą poprawkę, która ma na celu poprawną konstrukcję językową zdania, należałoby wprowadzić do art. 577³. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, chciałbym, żeby pan minister od razu ustosunkował się do tych poprawek. Jeśli chodzi o tę listę dziewięciu poprawek, to pani mecenas zrezygnowała z czterech. Jakie jest stanowisko rządu odnośnie do pięciu pozostałych? Chodzi o to, żeby wyjaśnić te sprawy.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Panie Przewodniczący, my upieramy się przy dotychczasowej wersji, uchwalonej przez Sejm.

Jeżeli chodzi o tę poprawkę dotyczącą art. 8 pktów 8 i 9, to poproszę, żeby pan dyrektor Ryng odpowiedział na te uwagi.

Zastępca Dyrektora Departamentu Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Ryng:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze!

W tym zakresie ustawa w kształcie przedłożenia rządowego po prostu w całej rozciągłości opiera się na dyrektywie i w 100% wdraża wymagania dyrektywy. Stoimy na stanowisku, że próba zdefiniowania w ustawie tego, czym są funkcjonalność treści cyfrowych i interoperacyjność treści cyfrowych, jest z góry skazana na porażkę z tego powodu, że po pierwsze, nie jesteśmy w stanie sformułować takiej pełnej definicji, po drugie, istnieje duże niebezpieczeństwo, że poprzez próbę dopowiadania, co oznaczają przepisy dyrektywy, narazimy się na to, że wdrożymy ją nieprawidłowo, a w związku z tym narazimy się na zarzuty błędnej implementacji. W toku wcześniejszych prac nad projektem ze strony zainteresowanych środowisk, a więc konsumentów i przedsiębiorców, nigdy nie było takich uwag, które wskazywałyby na potrzebę doprecyzowania, co oznaczają akurat te wyrażenia. Tak że z tych względów nie widzimy potrzeby, a nawet możliwości doprecyzowania tych pojęć. Pani legislator też zwracała uwagę na to, że zaproponowanie czegoś konkretnego jest tutaj niezwykle karkołomnym zadaniem.

(*Senator Piotr Zientarski: Tutaj poprawki legislacyjne...*)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Tak, ale na razie mówiliśmy tylko o poprawce trzeciej. Teraz omówimy czwartą.

Proszę bardzo.

Pan minister dalej ceduje głos na pana dyrektora, tak? Miękkie scedowanie...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Art. 38 pkt 3. Niezrozumiałe jest to, że przedmiotem świadczenia jest rzecz nieprefabrykowana itd.*)

Zastępca Dyrektora Departamentu Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Ryng:

Zwracamy uwagę na to, że w dyrektywie w art. 2 pktcie 4 znajduje się wręcz odrębna definicja rzeczy czy towaru, który został wykonany zgodnie ze specyfikacją konsumenta. To pojęcie zostało użyte w dyrektywie tylko jeden raz w przepisie, który określa, w jakich przypadkach wyłączone jest prawo odstąpienia od umowy. W związku z tym w ustawie nie wprowadzaliśmy odrębnej definicji rzeczy, która została wykonana według specyfikacji przedstawionej przez konsumenta, tylko zdecydowaliśmy się na zabieg polegający na zdefiniowaniu, co to jest rzecz wykonana według specyfikacji konsumenta, w konkretnym artykule, w którym to pojęcie występuje, czyli w art. 38 pktcie 3. Tam rzeczywiście przy wskazywaniu, czym jest ta rzecz wyprodukowana według specyfikacji konsumenta, znajduje się stwierdzenie, że jest to rzecz nieprefabrykowana. W ten sposób uczyniliśmy zadość zdefiniowaniu tej rzeczy w taki sposób, w jaki wymaga tego dyrektywa po to, żeby nie było żadnych wątpliwości, co to jest rzecz, która została wykonana według specyfikacji konsumenta. Z tego względu to odwołanie do pojęcia, które jest elementem definicji z dyrektywy, znalazło się w art. 38 pktcie 3.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Rozumiem. To jest stanowisko rządu wobec uwagi czwartej.

Są jeszcze uwagi szósta, ósma i dziewiąta. Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Prawa Cywilnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Andrzej Ryng:**

Jeśli chodzi o uwagę szóstą, to trudno nie zgodzić się z panią legislator, że być może przepis jest przegadany, a słowo „ponadto” jest zbędne, niczego nie zmienia, ale chodzi nam o to... Jeśli na tym miałyby polegać ta zmiana, która byłaby uchwalona – mówię czysto teoretycznie – i z powodu tego typu poprawki prace nad ustawą miałyby się przedłużyć, to po prostu poddajemy pod rozważenie, czy wskazane jest przyjmowanie takiej poprawki, która nie zmienia merytorycznego sensu przepisu.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Wtrącę się w tym momencie.

Panie Ministrze, za chwilę będę podpisywał wniosek kierowany do marszałka Senatu o to, żeby złamać Regulamin Senatu i przyspieszyć obradowanie nad tą ustawą, omawiać ją nie na następnym posiedzeniu, tylko jutro, w związku z tym, nawet jak przyjmujemy poprawki, które będą ulepszały ustawę, to nic się nie stanie, bo Sejm będzie mógł spokojnie uchwalić to w przyszłym tygodniu. Chcę powiedzieć, że skoro ministerstwo i rząd się grzebali, to teraz nie naciskajcie na Senat, my tak czy inaczej uchwalimy to bardzo szybko. To znaczy dzisiaj jest posiedzenie komisji, jutro zostanie to przekazane na posiedzenie plenarne. Naprawdę szybciej już się nie da tego zrobić w Senacie. Dlatego ja chciałbym zdecydowanie odeprzeć pana uwagę, Panie Dyrektorze.

To była uwaga szósta. Teraz jeszcze ósma i dziewiąta...

(Zastępca Dyrektora Departamentu Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Ryng: Ósma...)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Art. 561 §3.)

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Prawa Cywilnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Andrzej Ryng:**

Jeśli chodzi o uwagę ósmą, to również w całości zgadzamy się z panią legislator. W tym przypadku na pewno użycie słowa „albo” jest poprawne, ponieważ mamy tutaj do czynienia z alternatywą obejmującą dwie sytuacje, które nie mogą zaistnieć w tym samym czasie. Jeśli chodzi o uwagę dziewiątą, to uniknięcie powtórzenia spójnika „oraz” jest lepszym stylistycznie rozwiązaniem niż obecne rozwiązanie zawarte w tekście.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

W takim razie sytuacja jest następująca: jeżeli takie jest stanowisko, jeżeli pan minister nie wyraża stanowczego sprzeciwu, to ja od razu przejmuję te trzy poprawki. Jeśli chodzi o pozostałe, to rozumiem, że pani legislator – widzę to po jej minie – specjalnie nie protestuje przeciwko odrzuceniu tych propozycji. W takim razie jeżeli chodzi o te dwie pozostałe uwagi, to nie wiem... Chyba że ktoś z państwa senatorów chciałby przejąć poprawki, które były...

Przejmuję te trzy poprawki. Chcę teraz zaznaczyć, że oczywiście są to poprawki czysto legislacyjne, techniczne.

Teraz jest następujący problem... W tym momencie, zanim udzielę głosu pozostałym osobom, chcę powiedzieć, że ja jako przewodniczący Komisji Gospodarki Narodowej otrzymałem kilka pism od różnych organizacji – zresztą pan senator Zientarski chyba także je otrzymał – w tym jedno takie pismo od bardzo wielu organizacji, łącznie z Krajową Izbą Gospodarczą, które reprezentują raczej stanowisko przedsiębiorców niż konsumentów. Ja zdaję sobie sprawę z tego, że ta ustawa jest tym złotym środkiem pomiędzy prawami i obowiązkami jednej oraz drugiej strony.

W szczególności chcę zwrócić uwagę na to, że jeden element, z którego pani legislator się wycofała, czyli definicja tego nośnika, stanowił pewien problem, bo we wszystkich pismach, które otrzymałem, pojawił się problem definicji nośnika i tego, czy można ją rozszerzyć. Zdaję sobie sprawę z tego, że te nośniki się zmieniają, to jest taki trwały proces. W każdym razie propozycja zawarta w tej uwadze pierwszej dotycząca tego, żeby dodać sformułowanie „w szczególności – w szczególności, więc to nie jest wyczerpujące – papier, pamięć USB, płyta CD-ROM, DVD, karta pamięci, dysk twardy komputera lub poczta elektroniczna”, to był jeden element, ale były także inne propozycje, pewnie zaraz zostaną one przedstawione. Generalnie jest problem, co zrobić na przykład z tą poprawką – o tym też można dyskutować – czy warto coś dopowiedzieć, bo rzeczywistość pojęcie tego nośnika może być interpretowane przez niektórych zawężająco. Ja oczywiście rozumiem, że pani legislator zrezygnowała z tej poprawki.

Dobrze. To powiedziawszy... W każdym razie ja przejmuję te trzy poprawki, a teraz oddaję głos senatorom i gościom.

Proszę bardzo, kto chciałby zabrać głos?

W szczególności...

(Senator Piotr Zientarski: Pan senator Gintowt-Dziewałtowski zgłaszał się jako pierwszy.)

Pan senator Gintowt-Dziewałtowski.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:

Dziękuję bardzo.

Panowie Przewodniczący! Wysokie Komisje! Szanowni Państwo!

Przyznam, że nie mogę zgodzić się z interpretacją przedstawioną przez przedstawicieli rządu dotyczącą sformułowań niezrozumiałych przede wszystkim dla konsumenta. W takiej sytuacji może w ogóle lepiej uchylać prawo nie

zmieniając jego treści i nie tłumaczyć, przenosząc tekst francuski czy angielski z dyrektyw Unii Europejskiej, bo to wyjdzie na to samo. Ja przyznam, że uważam się za człowieka w miarę wykształconego i inteligentnego, a nikomu nie jestem w stanie odpowiedzieć, co to jest interoperacyjność treści cyfrowych. Mógłbym kombinować, jeżeli chodzi o wytłumaczenie, co to są rzeczy nieprefabrykowane, ale w tym pierwszym przypadku nie ma żadnej możliwości odpowiedzi. To jest sprzeczne z konstytucją, nie ma co się uśmiechać. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej domaga się stanowienia prawa, które jest zrozumiałe dla obywateli. Prawo, które jest niezrozumiałe, nie jest prawem. Ja nie wiem, czy jest na sali przedstawiciel urzędu ochrony interesów konsumenta. Czy jest ktoś?

(*Głos z sali:* Tak.)

(*Przewodniczący Marek Ziółkowski:* Tak, pan prezes we własnej osobie.)

Miło mi. Panie Prezesie, ja mam nadzieję, że podejmie pan jednak stosowne działania w tej sprawie po przyjęciu ustawy, bo zapewne ją przyjmujemy. W moim przekonaniu jest to naruszenie innych ustaw, naruszenie konstytucji oraz prawa Unii Europejskiej. Nie wolno stanowić prawa, które zawiera treści niezrozumiałe dla czytelnika. My już od dłuższego czasu przechodzimy do porządku dziennego nad takimi rozwiązaniami, w Sejmie niestety też to się zdarza. Jeżeli znajdujemy coś, co trudno przetłumaczyć wprost do ustawy, powinniśmy zawrzeć w słowniczku dokładną definicję, co to oznacza. Nawet nie podjęliście panowie takiej próby. Jest to lekceważenie nie tylko Wysokiej Izby, ale także obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Przykro mi, że to mówię. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Spodziewałem się, że pan minister będzie teraz odpowiadał.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Ja chciałbym za chwilę poprosić o zabranie głosu panią doktor, która odpowie na te zarzuty ze strony pana senatora.

Panie Senatorze, zaczął pan od wysokiego C, powiedział pan, że jest to niedopuszczalne itd. Ja mam świadomość, że nie wszystkie te określenia są zrozumiałe dla przeciętnego obywatela, jednak dla organów stosujących prawo te przepisy są w miarę zrozumiałe. Chodzi o to, żeby były one precyzyjne, a jeżeli zastosujemy omówienie w języku polskim, to możemy dojść do takiej wykładni, która w ogóle jest niezgodna z samą dyrektywą. Dlatego chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej kwestii. Nad tym projektem pracowała komisja kodyfikacyjna złożona z samych profesorów i sędziów Sądu Najwyższego. Tak że to nie jest tak, że wzięliśmy to, przetłumaczyliśmy dyrektywę wprost i implementowaliśmy ją do ustawy.

Bardzo proszę panią doktor o zabranie głosu.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Główny Specjalista w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Aneta Wiewiórowska-Domagalska:

Bardzo dziękuję.

Aneta Wiewiórowska.

Szanowni Państwo! Szanowny Panie Senatorze!

Od razu chciałabym zaznaczyć, że od samego początku brałam udział w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, mimo że jeszcze nie jestem profesorem. Należałoby wyjaśnić tutaj pewne kwestie związane ze stosunkiem prawa europejskiego do prawa polskiego. Musimy mieć świadomość, że w zakresie, w jakim obowiązują dyrektywy o charakterze zupełnym, które posługują się określoną techniką legislacyjną, wyłączona jest kompetencja legislatora krajowego. Zgodnie z prawem europejskim i zgodnie z prawem polskim, polski legislator – to nie jest kwestia legislatora polskiego, to jest kwestia legislatora krajowego – może dokonywać działań legislacyjnych tylko tam, gdzie pozwala mu na to prawo Unii Europejskiej, i w takim zakresie, w jakim pozwala mu to prawo. To jest kompetencja pól zajętych. To znaczy tam, gdzie kompetencja legislatora europejskiego całkowicie wyczerpuje daną materię w danym zakresie, legislator krajowy nie ma kompetencji. Oczywiście są takie sytuacje, że nawet w przypadku dyrektywy o charakterze zupełnym przepis nie wyczerpuje do końca zakresu regulacji, zostawiając legislatorowi krajowemu płaszczyznę do działań. Czasami te działania są nawet konieczne, choć mogą nie wynikać wprost z dyrektywy. W sytuacji, w której dyrektywa o charakterze zupełnym posługuje się pewnym pojęciem, które nawet może nie zostać *expressis verbis* zdefiniowane w słowniczku – tak jak w przypadku pojęć „interoperacyjność” i „funkcjonalność” – legislator krajowy nie ma możliwości doprecyzowania tego pojęcia. Jedynym, czym możemy się w tym momencie posługiwać, jest motyw dziewiętnasty preambuły, który wyjaśnia, w jaki sposób można rozumieć te dwa pojęcia. Jakakolwiek próba doprecyzowania znaczenia tych pojęć – stoję teraz na stanowisku osoby zajmującej się prawem europejskim – wywoła sprzeciw Komisji Europejskiej. Oczywiście możemy mieć...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę państwa, to jest stanowisko bez przesady... Być może tu... Jesteśmy związani zobowiązaniami, które nałożyliśmy na siebie, przystępując do Unii Europejskiej.

(*Głos z sali:* Nadrzędność prawa...)

Chodzi o nadrzędność prawa europejskiego w zakresie kompetencji legislatora europejskiego, z czym właśnie mamy tutaj do czynienia. My w komisji kodyfikacyjnej i w Ministerstwie Sprawiedliwości przygotowaliśmy przepisy, które czynią zadość właśnie tym wymaganiom. Wydaje mi się, że stawianie zarzutu przepisywania przepisów dyrektywy do ustawy bez refleksji, stwierdzenie, że jest to przepisywanie słuszne, niesłuszne, dobre czy automatyczne, jest absolutnie nieuzasadnione i niezwykle

krzywdzące, dlatego że akurat jeśli chodzi o tę dyrektywę, zostały podjęte bardzo głębokie analizy mające na celu umożliwienie płynnego wprowadzenia dyrektywy do systemu prawa polskiego. Nie chcę już przedłużać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Chciałbym tylko zauważyć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zaraz, chwileczkę, jeszcze tylko krótki komentarz.

Chciałbym powiedzieć, że najbardziej interesowałyby mnie te ewentualne poprawki, które są zmianami merytorycznymi, a spieramy się tutaj o znaczenie słów. Chciałbym, żebyśmy raczej zakończyli tę ogólną dyskusję, oczywiście jest to ważna dyskusja. Muszę przyznać się do błędu, na samym początku użyłem słowa „implementować”, którego nie znoszę, bo jest to czysty anglicyzm, taki bardzo brzydki, wszyscy go stosujemy, potem pan minister po mnie powtórzył, ale wszyscy go używamy. No już trudno, czasami tak się zdarza.

Pan senator Jurcewicz i potem pan. Proszę bardzo.

Chciałbym raczej zejść z tego ogólnego poziomu dotyczącego tłumaczenia dyrektyw europejskich na język polski.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Pan przewodniczący nie musi mnie przekonywać, żeby... Ja chciałbym przejść do rzeczy. Jakie ewentualne skutki będzie miała wprowadzona regulacja, jeżeli chodzi o stronę gospodarczą? Zdaje mi się, że jest to bardzo istotne. Na pewno dla konsumenta i dla mnie bardzo ważne jest to, że będzie to zrównanie podmiotów wobec siebie, o czym mówił pan minister, i bez wątplenia przedstawiciele niektórych branż... Jak wczytalibyśmy się w niektóre opinie tak bardzo precyzyjnie, jak zostało to wyrażone wobec pewnego przebiegu wydarzeń, to moglibyśmy stwierdzić – myślę, że nie bez przyczyny – że jest to przedstawienie naszej sytuacji wobec pewnego rozwiązania. To jest oczywiste i ja to szanuję. Będę jednak bardzo mocno popierał każde rozwiązanie odnoszące się do pewnej równości, bo ono w zakresie innych ustaw, a także konstytucji... Jeżeli tworzy to pewną równość, to jest to dla mnie bardzo ważne. Ja rozumiem maksymalną harmonizację, z tego, co słyszę, w tym przypadku przepisy zostały w pełni zharmonizowane. Chciałbym jednak też usłyszeć, jakie będą skutki gospodarcze. Czy sporządzono jakąś chociażby ogólną analizę na etapie poprzednich działań związanych z legislacją? Jaki będzie to miało skutek dla gospodarki, dla podmiotów? Czy będzie taki skutek, czy nie? Jeżeli tak, to w jakim zakresie? Jeżeli można byłoby odpowiedzieć na te pytania w miarę skrótowo, to bardzo proszę. Zdaje mi się, że istotą każdego przepisu, szczególnie dotyczącego gospodarki, jest wymiar pewnego rodzaju stabilizacji albo pomocy, albo czasami rozwianie wątpliwości, żeby tym podmiotom było lżej. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę bardzo... Były dwa zgłoszenia. Najpierw pan siedzący w środku, potem pan i potem... To będą wypowiedzi trzech osób, potem poproszę o ewentualne odpowiedzi. To będzie czwarta osoba.

Jako pierwszy wypowie się pan siedzący wewnątrz, że tak powiem...

Proszę bardzo.

Członek Zarządu Izby Gospodarki Elektronicznej e-Commerce Polska Grzegorz Wójcik:

Dzień dobry.

Grzegorz Wójcik, Izba Gospodarki Elektronicznej e-Commerce Polska.

Chciałbym bardzo szybko nawiązać dokładnie do tej dyskusji, dlatego że to nie jest prawda, że pojęcia są niezrozumiałe. Otóż interoperacyjność została zdefiniowana w prawie telekomunikacyjnym i oznacza zdolność sieci telekomunikacyjnych do efektywnej współpracy w celu zapewnienia wzajemnego dostępu użytkowników do usług świadczonych w tych sieciach. W przypadku treści cyfrowych faktycznie jest tak, że treści te mają dzisiaj formę plików komputerowych albo strumienia danych. To pojęcie może nie jest powszechnie znane, nie każdy konsument je zna, ale jakby w praktyce korzystania z usług jest ono oczywiste. Te pojęcia, zarówno „funkcjonalność”, jak i „interoperacyjność”, dotyczą właśnie takiej formy przekazu. W kontekście konkretnego powszechnego wykorzystywania sieci internet są one absolutnie zrozumiałe, pomimo pierwszego wrażenia związanego z tym, że faktycznie te pojęcia nie są typowe dla języka polskiego. Cała ta definicja jest jednak dobrze zrozumiała w branży i w powszechnym użytku. Proszę mi wierzyć, zapytać nastolatków, oni wiedzą, o co chodzi.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Jak rozumiem, pani doktor jest bardzo szczęśliwa w związku z pana wypowiedzią.

Poproszę o następny głos.

Proszę bardzo.

Dyrektor Generalny CECED Polska Związku Pracodawców AGD Wojciech Konecki:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Przewodniczący! Państwo Członkowie Senatu!

Wojciech Konecki, ja jestem dyrektorem Związku Pracodawców AGD, prowadzę ten związek od dziesięciu lat, od dwudziestu lat działam w branży AGD.

Wypowiem się w imieniu takich firm jak Amica, Bosch, Philips czy Zelmer, a także w imieniu kolegów z innych branż – tych tutaj obecnych oraz tych nieobecnych – i branż

pochodnych, w których działają takie firmy jak chociażby firmy serwisowe czy produkujące sprzęt elektryczny lub jakkolwiek inny, ale dla konsumentów. Jesteśmy bardzo zaniepokojeni zmianą wprowadzaną w art. 43 pkt 16, mówi się tam o tej jednej naprawie. A propos tej czytelności powiem, że notabene my jako przedsiębiorcy długo siedzieliśmy nad tym, żeby dokładnie zrozumieć, o co chodzi, co jest zawarte w tym zapisie i jak będzie to nas dotykało, później rozpatrywali to nasi prawnicy. Mówiąc w skrócie i lakonicznie, w przypadku jakiegokolwiek istotnej usterki, niekoniecznie tej samej – to też podkreślam – praktycznie już po pierwszej naprawie taki sprzęt, taki wyrób czy produkt można będzie oddać do sprzedającego i żądać zwrotu środków, nawet po dwudziestu trzech miesiącach użytkowania tego sprzętu. Niektóre sprzęty będą mogły być ponownie użyte przez producentów czy sprzedawców, ale większość nie. Mówię tu akurat za siebie, za swoją branżę. Pralki, zmywarki czy lodówki nie używa się nigdy drugi raz ze względów sanitarnych.

Zwracam państwa uwagę na to, że to prawo zaostroża wymagania dyrektywy, tego w ogóle nie ma w dyrektywie. Dyrektywa została wprowadzona dziesięć lat temu, przez dziesięć lat nie było takich zapisów, a my... Pragnę tu przypomnieć, że jest to absolutnie sprzeczne z polityką rządu wyrażoną w wielu oficjalnych dokumentach. Ostatnio minister Haładyj mówił o tym, że dostrzegamy potrzebę ciągłego doskonalenia klimatu dla przedsiębiorczości. Cała ta polityka jest wyrażona w programie „Lepsze regulacje 2015”. Ja w ogóle mógłbym przytoczyć szereg argumentów właśnie rządowych na ten temat i wypowiedzi najważniejszych reprezentantów rządu dotyczące tego, że nie powinno być żadnych dodatkowych obciążeń dla przedsiębiorców ponad to, co nakazuje Unia.

W tym przypadku mamy akurat do czynienia z prawem, które zwiększy nasze koszty. Mamy wyliczenia, jest to około 100 milionów zł tylko w przypadku trzech branż. Ja wziąłem pod uwagę takie najbardziej siostrzane branże elektryczne, to jest około 100 milionów zł. To w ogóle nie zostało uwzględnione w ocenie skutków regulacji, nikt nawet nie zająknął się na ten temat. Tutaj będę już akurat komentował to, co zostało wypowiedziane przez przedstawicieli Federacji Konsumentów oraz Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Wzrost naszych kosztów w bardzo dużym stopniu spowoduje wzrost cen dla konsumenta, wzrost cen konsumpcyjnych. To jest w ogóle... Chyba nawet nie muszą tego rozwijać, nie muszą udowadniać, że tak jest.

Kolejna sprawa. Przedstawicielstwa tysięcy punktów serwisowych poprosiły nas i Krajową Izbę Gospodarczą o jakąś interwencję, ponieważ te firmy są to tylko firmy rodzinne, prywatne, małe i średnie przedsiębiorstwa. Jest to jeszcze taki rodzynek, koncerny nie weszły w tę dziedzinę. Te firmy poprosiły o interwencję, ponieważ same są za małe, żeby przytoczyć tu odpowiednią argumentację i zyskać posłuch. My też skupiliśmy się w jakiś sposób, inne branże poprosiły mnie o głos i czuję się tym wyróżniony, ale chodziło też o to, żeby nie zabierać państwu zbyt wiele czasu wieloma wypowiedziami.

Chciałbym przytoczyć jeden bardzo poważny argument środowiskowy. Wiem, że jest to posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej, zwracam się właśnie do państwa

jako przedstawiciele przedsiębiorców, bo do kogo mielibyśmy się zgłaszać. Ja uczestniczę również w pracach Komisji Środowiska, współpracuję też z Ministerstwem Środowiska, które ciągle nam powtarza, że aby ograniczać ilość odpadów, powinniśmy skupić się na ich nieprodukowaniu. Późniejsze kwestie, późniejsze etapy, recykling, segregacja itd. to są już kwestie wtórne. Pierwszą podstawową zasadą unijną, a także polską, jest przede wszystkim ograniczenie ilości odpadów. A proszę zauważyć, że jeżeli po raz drugi zepsuje się coś w pralce, to klient będzie mógł wymienić dany sprzęt, mimo że można byłoby załatwić problem przez autoryzowany serwis w ciągu piętnastu, dwudziestu minut, nawet i w ciągu godziny, na przykład naprawę jakiegoś przycisku. Ja podczas wszystkich prac w podkomisji i w komisji spotkałem się z tylko jedną taką argumentacją, że nie chciałbym jeździć samochodem, w którym silnik zepsuł się po raz drugi. Użyto jednak najbardziej skrajnego przykładu, czyli samochodu, i najbardziej skrajnego przykładu problemu, problemu z najpoważniejszym elementem w tym samochodzie, czyli silnikiem.

Proszę zauważyć, że do jednego worka wrzuca się buty, jachty, samochody, piece, pralki, zabawki, wiatrowki czy wszystkie inne rzeczy i używa się najbardziej skrajnych przykładów. Rozumiem, że macie państwo mnóstwo reklamacji dotyczących butów, ale jak ja prześledziłem te kontrowersyjne reklamacje, sprawy sądowe i ich liczbę, to stwierdziłem, że w ogóle jest to jakiś tam niewielki procent, który w ogóle nie rośnie. Nasza produkcja, nasza sprzedaż rośnie cały czas, a liczba tych reklamacji wcale nie rośnie w takim tempie. Przypomnę tylko, że w stosunku do tego, co było dziesięć czy dwadzieścia lat temu, proces komplikacji naszych wyrobów, to znaczy tego pozytywnego skomplikowania związanego z nowoczesnością, zwiększył się kilkakrotnie. Owszem czasami można przeczytać w prasie o tym – bo prasa lubi takie przypadki – że coś zbyt szybko się wyrzuca albo coś zbyt szybko się psuje. Używając przykładu naszej branży, powiem, że ja naprawę chciałbym, żeby pralki, lodówki, zmywarki wymieniano co pięć czy osiem lat. Ja byłbym wtedy szczęśliwym człowiekiem i jeszcze dostałbym za to premię, ale niestety tak nie jest. Zdaję sobie sprawę z tego... Sam też mam czasami problem z tym, że czajnik kupiony za 50 zł psuje się już po paru miesiącach, ale to jest kwestia wyboru konsumenckiego. Jeżeli kupuje się coś za zupełnie najniższą cenę, to trzeba liczyć się z pewnymi konsekwencjami.

Chciałbym też jeszcze podkreślić, że my konkurujemy z krajami, które w ogóle nie wprowadziły takich przepisów, takimi jak Niemcy czy Francja. My jesteśmy liderami produkcji właśnie AGD, telewizorów, różnego rodzaju sprzętów i powinniśmy porównywać się do krajów, które są na naszym poziomie, które nawet wyprzedziliśmy, z czego jesteśmy dumni. A to prawo zostało wprowadzone tylko w Portugalii i chyba w krajach bałtyckich. Możliwe, że się mylę, jeśli tak, proszę mnie poprawić. Zrobiliśmy taki rekonesans, my w ogóle nie konkurujemy z tymi krajami, my już dumnie je wyprzedziliśmy i nie chcielibyśmy zaniżyć naszego poziomu do ich poziomu. Mógłbym przytoczyć... Ta dyrektywa została wprowadzona, wdrożona w życie dziesięć lat temu i proszę zauważyć, jakie było uzasadnienie strony rządowej do tej ustawy. Ja całą moją wypowiedź mógłbym oprzeć

tylko na tych wypowiedziach i na tych uzasadnieniach, które mówią właśnie o niedopuszczeniu do marnotrawstwa itd. i mógłbym użyć tylko tych argumentów.

Już kończąc, podsumowując, chciałbym tylko wyjaśnić – bo to właśnie nie wynika wprost z tych bardzo skomplikowanych zapisów – że my absolutnie nie chcemy pogorszyć sytuacji konsumenta, tylko chcemy pozostawić status quo. To nie jest coś ekstra, o co zabiegamy dla naszych branż, dla przedsiębiorców, tylko chcielibyśmy, żeby ta sytuacja pozostała niezmieniona, żeby nadal obowiązywało nas doprowadzenie towaru do stanu zgodnego z umową i to, że sprzęt zawsze musi być naprawiony. Tak że w imieniu wielu przemysłowców prosiłbym, aby zadbać o tę konkurencyjność polskiej gospodarki, pozostawić niezmienny zapis w brzmieniu ustawy oraz nie powodować wzrostu tych kosztów dla nas i oczywiście cen dla konsumenta. Jeżeli jakkolwiek z argumentów, który przytoczyłem, ekonomiczny, prawny czy środowiskowy, jest nieistotny albo nieprawdziwy, to jestem gotów – pewnie koledzy także są gotowi – do jakiegokolwiek dyskusji czy do odpowiedzi, bo nigdy nie usłyszeliśmy, że te argumenty, które przytaczamy, są niezgodne z prawdą lub są nieistotne. Jeżeli tak jest, to będziemy wdzięczni za wyartykułowanie tego. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Proszę państwa, teraz chciałbym jeszcze oddać głos tym dwóm osobom, które wcześniej wskazałem. Chciałbym, żeby potem pan minister odpowiedział na pytania, a potem rozpocznie się następna tura wypowiedzi, bo inaczej te odpowiedzi poginą.

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego Jakub Faryś:

Szanowny Panie Przewodniczący!
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, ja.

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!
Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Chciałbym zdecydowanie poprzeć wypowiedź mojego poprzednika, pana dyrektora Koneckiego. Nazywam się Jakub Faryś, jestem prezesem Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego, czyli organizacji, która skupia przedstawicieli wszystkich producentów w Polsce, producentów części do pierwszego montażu.

Branża motoryzacyjna jest chyba jedną z najważniejszych branż dla Polski, odpowiadamy za mniej więcej 16% eksportu, który jest wart około 100 miliardów zł. Dlaczego o tym mówię? Mówię o tym dlatego, że dzisiaj jest bardzo ścisła i bardzo duża konkurencja między poszczególnymi krajami, jeżeli chodzi o lokowanie produkcji, a wszelkie zmiany, które pogarszają sytuację branży motoryzacyjnej, mają na to oczywiście negatywny wpływ. Polska i tak jest jednym z krajów w Europie, który w stosunku do liczby obywateli ma najniższy poziom sprzedaży nowych samochodów, jesteśmy na dwudziestym pierwszym miejscu w Europie, czyli grubo, grubo poniżej średniej. W Polsce sprzedaje się mniej

więcej dwieście osiemdziesiąt tysięcy nowych samochodów. Dlaczego o tym mówię? Mówię o tym, bo chciałbym poprosić pana ministra o bardzo jasną odpowiedź, czy taka była intencja rządu odnośnie tego, co za chwilę powiem.

Czytając tę ustawę, my rozumiemy to w taki sposób, że jeżeli klient kupi samochód i będzie jeździł tym samochodem prawie dwa lata, czyli na przykład dwadzieścia trzy miesiące, przejedzie 60 tysięcy km czy 70 tysięcy km – te 25 tysięcy km, 30 tysięcy km rocznie to jest mniej więcej taki średni przebieg – i w tym dwudziestym trzecim miesiącu pojawi się jakieś uszkodzenie, na przykład alternatora, czyli urządzenia, które służy do wytwarzania prądu, a następnie zepsuje się na przykład zawieszenie, wahacz, to... Należy zważyć na to, że średni samochód osobowy składa się mniej więcej z pięciu tysięcy części i, gdybyśmy wzięli pod uwagę podzespoły, około tysiąca różnych podzespołów. Czy intencją rządu było doprowadzenie do takiej sytuacji, że klient przy drugiej, zupełnie innej usterce ma prawo żądać wymiany samochodu na nowy bądź odstąpienia od umowy, a my będziemy zmuszeni wypłacić klientowi to, co zapłacił dwa lata temu?

Wracając tylko do ewentualnych konsekwencji gospodarczych, powiem, że bardzo szybko licząc... Szanowni Państwo, liczymy, że w Polsce sprzedaje się trzysta tysięcy samochodów, i zakładamy, że 5% tych samochodów może mieć wadę, bo tak jak powiedziałem, jest to urządzenie mechaniczne składające się z kilku tysięcy części – po to została wymyślona gwarancja, żeby likwidować ewentualne wady – czyli około piętnastu tysięcy samochodów będzie podlegało naprawom, przy średniej cenie samochodu wynoszącej około 60 tysięcy zł po dwóch latach utrata wartości wyniesie mniej więcej 20 tysięcy zł, w związku z tym cały koszt wymiany tych samochodów będzie wynosił mniej więcej 300 milionów zł. Oczywiście będą to musieli pokryć ci, którzy sprzedają, a to znaczy, że zostanie to przerzucone na konsumenta. Zdecydowanie zgadzam się z zapisami, które stawiają konsumenta w sytuacji silniejszej w stosunku do tej, która była. Czy jednak taki sposób czytania prawa, w jaki ja je czytam, był intencją rządu? Czy faktycznie tak jest? Jeżeli tak, to czy rząd wziął pod uwagę konsekwencje gospodarcze takiego, a nie innego sformułowania? Mam na myśli już stricte sytuację dotyczącą samochodów, chciałbym prosić pana ministra, żeby pan minister odpowiedział w kontekście samochodów, czyli tych urządzeń, które – tak jak powiedziałem – składają się mniej więcej z kilku tysięcy części. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, pojawiło się teraz kilka uwag. Gdybym mógł prosić o odpowiedź pana albo wskazane przez pana ministra osoby, to bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Chodzi o odniesienie się do tych uwag zgłoszonych przez pana dyrektora Koneckiego i pana Jakuba Fercia, tak?

(*Głos z sali:* Farysia.)

Farysia, przepraszam.

Proszę państwa, chodzi o taką kwestię, chciałbym zwrócić państwa uwagę na jedną istotną okoliczność w tej sprawie. Jeżeli chodzi o art. 560 §1, to jest on niemalże identyczny z tym artykułem dotychczas obowiązującym, jest tylko doprecyzowany, on również zawiera to ograniczenie, to jest to samo ograniczenie. Jest tylko pytanie... Ten art. 560 §1 ma zastosowanie do podmiotów gospodarczych w stosunkach prawnych. Chodzi o to, że ustawą z 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej mieliśmy poprawić sytuację konsumentów, a w istocie obniżyliśmy ich uprawnienia i standardy konsumenckie, stało się tak, że przedsiębiorca ma większe prawa wynikające z kodeksu cywilnego niż konsument. Chcielibyśmy wrócić do takiej sytuacji, jaka była w świetle obowiązującego kodeksu cywilnego. Jeszcze raz podkreślam, że wprowadzając w 2002 r. ustawę o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej, obniżyliśmy uprawnienia konsumentów w stosunku do tych, jakie mieli zgodnie z kodeksem cywilnym, bo wprowadziliśmy tę sekwencyjność. Chcę, żeby była jasność w tym zakresie. Jeżeli jeszcze macie państwo wątpliwości, to ja państwu przeczytam ten kodeks. Na Boga! Art. 560 §1, jaki dzisiaj obowiązuje, brzmi: „Jeżeli rzecz sprzedana ma wady, kupujący może od umowy odstąpić albo żądać obniżenia ceny”. Dzisiaj zapis w nowej, uchwalonej ustawie brzmi: „żądać obniżenia ceny lub odstąpić od umowy”, została tylko zamieniona kolejność.

(Głos z sali: Bardzo przepraszam...)

Dobrze. „Jednakże kupujący nie może od umowy odstąpić, jeżeli sprzedawca niezwłocznie wymieni rzecz wadliwą na wolną od wad albo niezwłocznie wadę usunie”. Teraz przeczytajmy, co jest dalej: „chyba że sprzedawca niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego wymieni rzecz wadliwą na wolną od wad albo wadę usunie”. Czyli chodzi o to, że jak chcę skorzystać z tego prawa, a sprzedawca po prostu uprzedzi mnie i powie: ja usunę wadę, wymienię towar na wolny od wad albo naprawię tę uszkodzoną rzecz...

(Dyrektor Generalny CECED Polska Związku Pracodawców AGD Wojciech Konecki: To dalej nie znaczy...)

Dobrze. Czytamy dalej, Panie Dyrektorze, czytamy dalej. Dalej zapis brzmi: „Ograniczenie to nie ma zastosowania, jeżeli rzecz była już wymieniona przez sprzedawcę lub naprawiana, chyba że wady są nieistotne”. A teraz przeczytajmy art. 560, który mówi tak: „Ograniczenie to nie ma zastosowania, jeżeli rzecz była już wymieniona lub naprawiana przez sprzedawcę, a sprzedawca nie uczynił zadość obowiązkowi wymiany rzeczy na wolną od wad lub usunięcia wady”. Czytajmy dalej, §4 brzmi: „Kupujący nie może odstąpić od umowy, jeżeli wada jest nieistotna”. Musimy czytać ten artykuł, ten przepis w całości, mówimy o wadzie nieistotnej. Mówi się tu o wadzie nieistotnej i tutaj też w osobnym paragrafie mówimy o tej wadzie nieistotnej. Czyli jeżeli zepsuje się nam alternator wskutek normalnego korzystania, to będzie to wada nieistotna. Panowie...

(Głos z sali: Kto o tym decyduje? Sprzedawca w naszym wypadku...)

Nie, nie, pan jako sprzedawca powie: to jest wada nieistotna, to jest wada powstała wskutek normalnego eksploataowania tego przedmiotu.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeżeli konsument się uprze, to ma prawo dociekać swojej racji na drodze sądowej i sąd to rozstrzygnie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Przepraszam, chciałbym...

Pan minister dokończy jeszcze swoją wypowiedź.

Widzę, że podniósł się las rąk. Panowie, jest jeszcze...

Proszę bardzo, Panie Ministrze, proszę skończyć wypowiedź.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Pani doktor uzupełniłaby jeszcze tę kwestię, bo aż się zapowietrzyłem.)

Ale zapowietzenie to jest wada nieistotna.

(Wesołość na sali)

Główny Specjalista w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Aneta Wiewiórowska-Domagalska:

Zależy u kogo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Należy tutaj zwrócić uwagę na jedną kwestię. Oczywiście, okres odpowiedzialności sprzedawcy za wadę rzeczy wynosi dwa lata. Oczywiście wydłużamy termin domniemania do jednego roku, jeżeli w ciągu roku ujawni się, że wada istniała w momencie wydania... Należy mocno podkreślić, że to wydłużenie z sześciu miesięcy do roku zostało dokonane ze względu na daty użycia, które są powszechne na polskim rynku i z którymi nie dało się walczyć inaczej niż legislacyjnie. Po upływie roku od momentu wydania rzeczy ciężar dowodu, że wada istniała w chwili wydania, będzie leżał po stronie konsumenta, więc to konsument będzie musiał panu udowodnić, również przed sądem, że wada, którą należy zakwalifikować jako istotną, na przykład wada produkcyjna alternatora, istniała w momencie wydania rzeczy.

(Głos z sali: Bo konsumenci nas...)

Może jeszcze jedna kwestia. Oczywiście wszystkie te argumenty, które państwo podnosicie, to są bardzo prawdziwe argumenty i prezentują one wasze ekonomiczne interesy. Należy jednak...

(Głos z sali: Wasze...)

Nie, nie.

(Głos z sali: Interesy konsumenta.)

Nie, nie. Mówią państwo, że chodzi tylko o dobro konsumentów, o to, że wzrosną ceny, jest to bardzo wzruszające. Ja przypomnę to, co mówiłam już przy okazji dyskusji w podkomisji, komisji, w czasie uzgodnień założeń projektu i przy wielu innych okazjach, bo to nie jest argument, który pojawił się tu pierwszy raz. Takie same argumenty dotyczące przerwania ciężaru związanego z wprowadzeniem jakichś rozwiązań o charakterze ochronnym dla konsumentów – chociaż nie mówimy tu o wprowadzeniu, tylko o przywróceniu, na co zwracał uwagę pan minister – będą wiązały się z obciążeniem konsumentów. Było to poruszane przede wszystkim przy wprowadzaniu dyrektywy o produkcie niebezpiecznym. Okazało się, że wzrost...

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Przepraszam.

Ja widzę tę rękę, ale udzielię głosu dopiero w trzeciej kolejności, bo wcześniej zgłaszały się jeszcze inne osoby. *Gender* nie odgrywa tu roli, tylko kolejność zgłoszeń.

**Główny Specjalista
w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Aneta Wiewiórska-Domagalska:**

Okazało się, że te wzrosty były naprawdę wręcz niezauważalne. W tej chwili jest sytuacja, w której warto wykazać, że nie jest się konsumentem, ponieważ będzie się miało większe uprawnienia, niż gdyby było się konsumentem, i to należy bardzo mocno podkreślić. To jest sytuacja postawiona na głowie, jeśli chodzi o aksjologię rozwiązań legislacyjnych.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, teraz wypowie się pan, który zgłaszał się jako pierwszy, a potem pani i pan, tak, i pan senator. Dobrze, przepraszam, ja już... Chodzi o to, żeby się nie pogubił. Proszę bardzo.

**Ekspert Pracodawców RP
Konrad Płochocki:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowna Komisjo! Szanowni Państwo!

Konrad Płochocki, Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej.

Proszę państwa, chciałbym zwrócić państwa uwagę na opinię doktor Heleny Ciepłej, sędzi Sądu Najwyższego, która została przedłożona na stoliku przed komisją, taka niebieska. Pani sędzia wskazuje na dwie bardzo poważne wady tego projektu, ja również zgadzam się z tymi zastrzeżeniami. Wskazywali państwo na to, że konieczna jest bardzo szczegółowa i dokładna implementacja dyrektywy. Tymczasem stosujemy wadliwą implementację dyrektywy, ponieważ nie stosujemy wyłączeń, które dyrektywa wprowadziła wprost, mianowicie wyłączeń dotyczących umów związanych z nabywaniem praw do nieruchomości. To jest zawarte wprost zarówno w pkt 26 preambuły dyrektywy, jak i w art. 3 ust. 3 pkt e, w którym znajduje się wyłączenie tego rodzaju umów spod stosowania dyrektywy. Polski projekt ustawy wprowadza zaś bardzo ograniczone wyłączenie i jednocześnie wprowadza je tylko do części umów, a konkretnie do umów przenoszących własność, podczas gdy intencja ustawodawcy europejskiego w tym zakresie była zupełnie inna. Tak że z jednej strony cieszyło mnie to, że mówili państwo, że konieczna jest bardzo ścisła implementacja dyrektywy, a z drugiej strony martwi mnie to, że wybiegamy poza dyrektywę. W tej opinii pani sędzia wskazuje również

na odpowiedzialność odszkodowawczą Skarbu Państwa. Moim zdaniem jest to pierwszy, bardzo poważny zarzut, odsyłam do tej opinii pani sędzi.

Drugi zarzut, który pojawia się już w odniesieniu do nowelizacji przepisów kodeksu cywilnego dotyczy braku równości w uprawnieniach – tej, o której rozmawialiśmy – braku równości pomiędzy uprawnieniami z tytułu rękojmi przedsiębiorców a uprawnieniami konsumentów. W tej chwili powstanie inna rozbieżność. Jeżeli nabywcą nieruchomości będzie konsument, to będzie dysponował on rękojmi pięciu lat, producent nieruchomości będzie zaś dysponował możliwością roszczenia zwrotnego do kogoś, na przykład do generalnego wykonawcy, który wybudował dany budynek, zgodnie z ogólnymi roszczeniami kodeksu cywilnego, czyli przedawni się ono po trzech latach. To jest art. 118 k.c., powstaje dwuletnia rozbieżność. Jeżeli taka już jest intencja polskiego ustawodawcy i jest ona w jakiś sposób uzasadniona, mimo że dyrektywa nie wprowadza pięcioletniej rękojmi za wady nieruchomości, nigdzie o tym nie mówi, to należy wydłużyć okres przedawnienia roszczeń obowiązujący w tym łańcuszku tak, aby również dostawcy, na przykład generalny wykonawca, odpowiadali przez okres pięciu lat, inaczej powstaje tutaj – przepraszam za kolokwialne słowo – taki rozjazd uprawnień przedsiębiorców i konsumentów. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Teraz poproszę o wypowiedź panią, potem pana, a potem wypowie się pan senator Czelej, taka będzie kolejność. Trzech kolejnych mówców.

Proszę bardzo.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Panie Przewodniczący...)

Aha, oczywiście, pan minister...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Chcielibyśmy od razu ustosunkować się na gorąco, bo potem...)

(Głos z sali: Ale ja chciałabym się odnieść jeszcze do tego...)

Proszę włączyć mikrofon i proszę od razu się ustosunkowywać.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Dobrze. Jeżeli chodzi o tę opinię, to ja nie chcę krytykować sędzi Sądu Najwyższego w stanie spoczynku, bo ja jestem zwykłym kauzyperdą, prawnikiem, który na co dzień wykonuje ten zawód. Odnoszę jednak takie wrażenie, że albo pani sędzia nie doczytała tej ustawy, albo wynika to z niezrozumienia. Zwróćcie państwo uwagę na art. 576² §1, który brzmi: „Roszczenie sprzedawcy przedawnia się z upływem sześciu miesięcy. Bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się z dniem poniesienia kosztów przez sprzedawcę w wyniku wykonania uprawnień z tytułu rękojmi

przez konsumenta, nie później jednak niż w dniu, w którym sprzedawca powinien wykonać swoje obowiązki wobec konsumenta”. W tym łańcuszku jest to roszczenie, jest to roszczenie regresowe. Ja jako sprzedawca pierwszy wykonam ten obowiązek, zapłacę za to, poniosę koszty w wyniku wykonania uprawnień z tytułu rękojmi przez konsumenta i w ciągu sześciu miesięcy obowiązuje mnie roszczenie zwrotne.

(Główny Specjalista w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Aneta Wiewiórska-Domagalska: Po zaspokojeniu...)

Po zaspokojeniu, jak zapłacę, jak udowodnię, że zapłaciłem. Chodzi o te sześć miesięcy, art. 576² §1 kodeksu cywilnego. To jest istotne.

(Główny Specjalista w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Aneta Wiewiórska-Domagalska: Czyli nie zachodzi...)

Jeżeli zaś chodzi o ten art. 4, to wypowie się pani doktor.

Główny Specjalista w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Aneta Wiewiórska-Domagalska:

Przy przygotowywaniu tego typu opinii warto byłoby – ja bardzo przepraszam, że mówię tak zupełnie wprost – zwrócić uwagę na preambułę dyrektywy, która w motywie trzynastym wskazuje na to, że zgodnie z prawem Unii państwa członkowskie powinny – oczywiście po polsku to brzydko brzmi, ale niestety jest to slang europejski – zachować swoje kompetencje w zakresie stosowania przepisów niniejszej dyrektywy do dziedzin nieobjętych zakresem jej stosowania. Państwa członkowskie mogą zatem utrzymać w mocy lub wprowadzić przepisy krajowe odpowiadające wszystkim lub niektórym przepisom niniejszej dyrektywy w odniesieniu do umów nieobjętych zakresem jej stosowania. Na podstawie tego możemy dokonywać określonych rozszerzeń.

Oczywiście najtrudniejszą kwestią jest stwierdzenie, co możemy, a czego nie możemy, co mieści się w charakterze pełnym dyrektywy i w związku z tym, że coś zostało uregulowane, nie możemy tego doregulować, a gdzie mamy zakres swobody, który możemy wykorzystać. To była jedna z najtrudniejszych kwestii, które były poruszane w czasie negocjacji dotyczących dyrektywy, dlatego że niektóre z państw członkowskich miały już dalej posunięte przepisy ochronne w zakresie czy poza zakresem. Tak że te argumenty, które zostały podniesione w opinii pani sędzi Ciepłej, są po prostu nietrafione.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Ja przepraszam, chciałbym teraz oddać głos pani, a potem panu.

Proszę bardzo.

Ekspert w Departamencie Prawnym w Konfederacji Lewiatan Magdalena Piecha:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo...

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Skaczymy teraz z jednego punktu tej ustawy do drugiego, nie mając odpowiedzi na pewne podniesione wcześniej uwagi, ale trudno, wrócimy do tego. Proszę bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Magdalena Piecha, Konfederacja Lewiatan.

Ja chciałabym właśnie wrócić do dyskusji na temat tej jednej naprawy, ponieważ została ona przerwana. Z całym szacunkiem, ale przez cały czas prac nad tą ustawą odpowiedzią ze strony ministerstwa na szereg przytaczanych przez nas argumentów ekonomicznych, środowiskowych i wreszcie takich, że koniec końców odbije się to negatywnie na konsumentach, jest przytaczanie jedyne argumentu aksjologicznego, że lepiej być przedsiębiorcą niż konsumentem.

Powiedzmy tak: reżim, który teraz obowiązuje, jeśli chodzi o konsumenta, został wprowadzony dyrektywą, taki sam standard jest w całej Unii Europejskiej i nie ma dowodów na to, że obecnie obowiązujący tryb reklamacyjny... To znaczy, jeżeli towar się zepsuł, ja mogę go naprawić lub wymienić, a jeżeli jest to niemożliwe lub wiąże się z nadmiernymi trudnościami, to mogę nawet teraz odstąpić od umowy lub żądać obniżenia ceny. Nie ma zaś ograniczenia związanego z tym, że w momencie, kiedy pojawi się druga wada, kiedy ta wada ujawni się drugi raz, konsument dostanie prezent w postaci automatycznego prawa do odstąpienia od umowy, czyli – tak jak już zostało wspomniane – nieważne, ile towar jest używany, w jakim jest stanie, oddajemy ten towar i dostajemy pieniądze z powrotem.

To dotknie nie tylko producentów sprzętów, ale dotknie to także sprzedawców, dlatego że tak naprawę przez dwa lata od momentu sprzedaży towaru sprzedawca będzie musiał być przygotowany na to, że być może będzie musiał oddać otrzymane pieniądze. Czyli trzeba będzie zabezpieczyć odpowiednie rezerwy, a to znowu tak naprawę odbije się na konsumentach, bo przedsiębiorca skądś musi wziąć te pieniądze.

Proszę także zwrócić uwagę na taką kwestię, która też negatywnie oddziałuje na konsumentów. W tej chwili – nieważne, czy to są dwie naprawy, trzy, czy czasami wymiana produktu – mamy do czynienia z taką sytuacją, że przedsiębiorca ma interes w tym, żeby szybko i sprawnie to naprawić lub wymienić, bo jeśli tego nie zrobi, konsument może odstąpić od umowy. Jeżeli zaś druga usterka da automatyczne prawo do odstąpienia od umowy, to jestem przekonana, że przedsiębiorcy za pierwszym razem będą się upierać, że nie ma żadnej wady, czyli będzie to niekorzystne dla konsumenta. Rozumiem, że na razie mówimy na ten temat, a inne kwestie będziemy poruszać...

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo. Pani doktor odniesie się do tej kwestii. W tej chwili mówimy na razie o tej wadzie, prawda?

**Główny Specjalista
w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Aneta Wiewiórska-Domagalska:**

Tak się składa, że jestem akurat w trakcie prowadzenia prac badawczych, jest to realizacja projektu dla Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, są to badania akt sądowych dotyczących sprzedaży konsumenckiej. To, o czym pani wspomina, kompletnie nie znajduje odzwierciedlenia w aktach sądowych. Ja chciałabym pominąć kwestię tego, w jaki sposób ujawniają się problemy związane z rozbieżnościami w strukturze oraz dogmatyce prawa polskiego i europejskiego, bo jest to temat na kompletnie inny wykład. Jedna kwestia, która jest dla mnie pewna – w październiku wszyscy państwo będą mogli przeczytać wyniki opracowania – jest taka, że nie widziałam ani jednej sprawy, ani jednego kazusu, w którym konsument dochodziłby swoich uprawnień dokładnie w ten sposób, w jaki jest to opisane w kodeksie cywilnym bądź w ustawie o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej. Po prostu nie było żadnej sprawy. Przepraszam, była jedna sprawa dotycząca torebki, ale konsument i tak nie dostał zwrotu pieniędzy, mimo że doszło do nieskutecznej naprawy, to była jedna sprawa. We wszystkich innych sprawach te naprawy toczyły się miesiącami, latami, to nie była jedna naprawa, ponieważ konsumenci nie są tacy strasznie skłonni do tego, żeby biec i odstępować od umowy, a przedsiębiorcy nie są tacy wyrywni, żeby natychmiast uznawać wszystkie reklamacje. Do sporu sądowego dochodzi dwa, trzy, cztery lata po tym, gdy została stwierdzona wada i były podejmowane nieskuteczne próby naprawy. Czytając akta, nie widziałam żadnej sprawy, co do której mogłabym powiedzieć, że dany konsument nadużył swoich praw. Bo są to konsumenci, których sprzedawcy po prostu zupełnie zignorowali, nie uwzględniając uprawnień przysługujących konsumentom.

Trzeba zauważyć tutaj jeszcze jedną kwestię. Należy przyjąć... Niestety nie ma badań na ten temat, trudno powiedzieć, jaki procent spraw konsumenckich trafia do sądów. W tym przypadku UOKiK jest lepszym specjalistą ode mnie, ponieważ oni zajmują się tym w praktyce. Bardzo niekorzystne jest to, że nie ma tutaj przedstawiciela Federacji Konsumentów ani rzeczników praw konsumentów, dlatego że są to osoby, które w praktyce zajmują się reklamacjami składanymi do przedsiębiorców.

Czemu jest ten przepis w art. 560 i dlaczego została wprowadzona zmiana w kodeksie cywilnym dotycząca jednorazowości naprawy? Ano dlatego, że struktura problemów w prawie jest taka sama, bez względu na to, czy jest socjalizm, demokracja, czy komunizm. Przedsiębiorcy chodzi o to, żeby zostać w umowie, ponieważ dla niego odstąpienie od umowy wiąże się z kosztami, o czym wyraźnie tutaj słyszeliśmy. Jest to zrozumiałe. Problem polega na tym, że nie można stawiać konsumenta w sytuacji, w której będzie on zmuszony do przyjmowania kolejnych napraw, ponieważ będzie mówione, że to jeszcze nie jest dla niego niedogodne. Ja bardzo przepraszam, ja mam dwójkę dzieci i trzecie w drodze, jak zepsuje mi się pralka, to dla mnie

druga naprawa jest dużą niedogodnością. Z całym szacunkiem, jak kupuję pralkę, to chciałabym, żeby ta pralka działała. Budowanie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam bardzo, jeżeli panowie wchodzą na taki poziom argumentacji, to na tym poziomie argumentacji dostajecie panowie odpowiedź. To jest dokładnie ten sam poziom. Ja mówię w tej chwili, prezentując stanowisko konsumentów, a nie przedsiębiorców. Te przepisy mają mieć po prostu charakter chroniący konsumenta. We wszystkich innych rodzajach stosunków będzie można wyłączyć, ograniczyć uprawnienia, ale nie w stosunkach konsumenckich, ponieważ tak naprawdę konsument – tutaj znowu bardziej reprezentatywny jest UOKiK – w starciu czy w sporze z przedsiębiorcą nie ma wielu argumentów, nie ma argumentu siły.

Koniec końców jak dokonuje się przeglądu orzecznictwa, to można zobaczyć, że nie ma takich sytuacji, w których przepisy byłyby stosowane dokładnie tak, jak są one sformułowane. Stany faktyczne pokazują, że konsumenci próbują dokonać efektywnej naprawy, która po prostu im się nie udaje. Dziękuję.

(Głos z sali: Powinno być dodane, że dotyczy to tej samej wady...)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Teraz wypowie się pan senator Czelej i potem pan. Właściwie nie, kolejność była taka: najpierw pan, a potem senator. Nie chcę zmieniać swojej wcześniejszej decyzji.

Proszę bardzo.

**Dyrektor Związku
Importerów i Producentów
Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego
Branży RTV i IT Michał Kanownik:**

Przepraszam, Panie Senatorze. Wypowiem się bardzo krótko.

Michał Kanownik, dyrektor Związku Importerów i Producentów Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego Branży RTV i IT.

Szanowni Państwo!

Ja wypowiem się bardzo krótko, bo nie chcę powtórzać tych samych argumentów. Nie ukrywam, że jestem zaskoczony tym, co usłyszałem z ust pana ministra, gdyż nie sądziłem, że celem tej ustawy jest jakby skierowanie większej liczby spraw konsumenckich do sądu. Liczyłem na to, że chodzi o to, żeby konsument miał łatwiejsze życie i krótszą drogę. Rozumiem, że państwu chodziło o to, żeby konsumenci szli do sądów, a nie szybko i efektywnie naprawiali urządzenia, które kupują, a które mają ewentualnie jakąś potencjalną wadę.

Trzy drobne kwestie. Przede wszystkim chciałbym wrócić do bardzo celnego pytania, które pan senator zadał na początku, a na które nie usłyszeliśmy odpowiedzi pana ministra. Czy ktokolwiek na etapie projektowania tejże ustawy próbował przynajmniej oszacować skutki ekono-

miczne dla przedsiębiorców dotyczące wdrożenia tychże przepisów? Ja mam wrażenie, że minister sprawiedliwości kompletnie pominął ten element.

Ja bardzo chętnie przyłączam się do tego pytania i ponawiam je. Czy ktokolwiek myślał o tym, jakie te projektowane zapisy będą miały skutki ekonomiczne dla przedsiębiorców, dla całego polskiego przemysłu? Tutaj, już tylko przy tym stole, słyszymy, że są to setki milionów złotych, które zapłaci konsument. Proszę państwa, nikt chyba nie jest aż tak naiwny, żeby myśleć, że przedsiębiorca sam na siebie weźmie te koszty, będą one przerzucane na ceny urzędzeń dla innego konsumenta.

Ostatnia kwestia. Szanowni Państwo, ja bardzo proszę o ponowne przeanalizowanie tego projektowanego zapisu o pojedynczej naprawie. Ja zgadzam się z tym, że konsument... Ja też na pewno chciałbym, żeby ta pralka pracowała bardzo sprawnie i bezawaryjnie, chyba wszyscy będący na tej sali się z tym zgodzimy. Wszyscy zgodzimy się także z tym, że w obecnych czasach wszelkie urządzenia AGD, RTV, samochody i każde inne urządzenia, zwłaszcza elektroniczne, są na tyle skomplikowane i złożone, że zawsze może zepsuć się jakaś inna część. W samochodzie jest kilka tysięcy części, a kilkaset części jest w każdym urządzeniu elektronicznym. Bardzo proszę o rozważenie możliwości, żeby ograniczyć tę podwójną naprawę do tej samej części, bo jeżeli ta sama część zepsuje się po raz wtóry i konsument będzie musiał oddać tę część do naprawy, to będzie znaczyło, że nie tylko produkt jest wadliwy, ale także serwis jest wadliwy. W takim przypadku jak najbardziej trzeba chronić konsumenta. Bardzo proszę o rozważenie takiej modyfikacji tego przepisu, zarówno z troski o konsumenta, jak i o przedsiębiorcę. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Teraz wypowie się pan senator Czelej. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Czelej:

Na wstępie chciałbym nie zgodzić się z panem ministrem. Mam taką dygresję dotyczącą nieistotności usterek. Panie Ministrze, jeżeli będzie pan jechał samochodem i zepsuje się panu alternator, to po pewnym czasie przestaną świecić światła, przestanie funkcjonować elektronika i dalej będzie pan jechał na lawecie. Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że jest to usterka nieistotna. Zresztą niedoprecyzowanie tego jest fundamentalnym błędem. Nieistotne to może być spalenie się żarówki, a nie zepsucie się alternatora, więc nie rozmawiamy na tym poziomie.

Pani Doktor, chciałbym pogratulować stanu błogosławionego, ale nie chciałbym, aby wpływało to na jakość stanowionego tutaj prawa.

Z państwa wypowiedzi wynika, że podtrzymujecie obawy moich przedmówców, że druga usterka uprawnia konsumenta do oddania sprzętu i zwrotu kwoty, za którą został nabyty dany towar. Jeżeli tak, to chciałbym zwrócić wszystkich państwa uwagę na to, że jest to zapis, który w świetle przedsiębiorczości wszystkich Polaków jest bar-

dzo niebezpiecznym zapisem. Jeżeli w przypadku samochodów będzie taka sytuacja, że druga usterka, która pojawi się w ciągu dwóch lat, będzie skutkowałą oddaniem samochodu i zwrotem gotówki, to będzie to sytuacja patogenna. Nie powinniśmy przepuszczać przez Senat tak stanowionego prawa, jestem temu absolutnie przeciwny.

Chciałbym usłyszeć od pana ministra, w jakim zakresie wykroczyli państwo poza obowiązującą dyrektywę, czyli w jaki punktach są państwo bardziej gorliwi niż wymaga tego dyrektywa.

Ja chciałbym zgłosić poprawkę, aby ta możliwość, o której mówimy, dotyczyła tylko takiej sytuacji, w której naprawiana jest powtórnie ta sama wada.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Jestem za tym, żeby była możliwość oddania towaru i zwrotu gotówki wtedy, gdy w danym produkcie po raz kolejny pojawia się ta sama usterka, a w przypadku innej usterki, nie powinno być takiej możliwości, bo, moim zdaniem byłaby to niezwykle niebezpieczna sytuacja na naszym rynku.

Nie wiem, czy już teraz jesteśmy w stanie doprecyzować tę poprawkę z legislatorami, jeżeli nie, to zgłoszę ją w czasie obrad Senatu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dobrze.

Pani doktor i potem pan senator Jurcewicz.

Proszę bardzo.

Główny Specjalista w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Aneta Wiewiórowska-Domagalska:

Jeśli chodzi o wady tożsame, to zastanawialiśmy się nad tym, tylko problem polega na tym, w jaki sposób sformułuje pan przepis, który będzie wskazywał na to, co to jest wada tożsama. Problem polega na tym, że... Jest to tylko kwestia wydania wewnętrznej instrukcji serwisom gwarancyjnym. Zazwyczaj dokonywanie napraw nie odbywa się w trybie wady i rękojmi tudzież niezgodności towaru z umową, tylko w trybie gwarancji, więc jest to tylko kwestia wskazania serwisowi gwarancyjnemu, żeby w odpowiedni sposób opisał zaistniałą usterkę. Jeżeli chcemy... Mówi pan o wprowadzaniu patogennych... Takie było stwierdzenie?

(Głos z sali: Patogennych.)

Mówi pan o patogennych rozwiązaniach. To jest idealny przykład wprowadzenia patogennego rozwiązania, bo to jest zaproszenie do tego, żeby nadużywać prawa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chodzi o to, że jest to tylko kwestia sformułowania opisu.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Pan senator Jurcewicz. Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Szanowni Państwo! Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Ja myślę, że powinniśmy raczej poświęcić dyskusję na jakieś inne kluczowe problemy i w konsekwencji, Panie Przewodniczący, Koleżanki i Koledzy z komisji, zastanowić się nad tym, a w trakcie debaty... Chodzi o to, żeby strona rządowa też przemyślała argumenty, które tu padają. O to bym prosił, chodzi o to, żeby nie pojawiały się uwagi, że ktoś jest w stanie takim czy innym, bo to moim zdaniem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, ja nie dziwię się czasami elegancji... To jest przykładem...

Panie Przewodniczący, prosiłbym, abyśmy dalej rozważali to merytorycznie. Pana ministra i panią, która aktywnie uczestniczy z nami w wymianie poglądów, bardzo proszę, abyśmy do debaty, do jutra przemyśleli to, czy niektóre elementy nie powinny jednak znaleźć miejsca w tej ustawie, ale zrobmy to, podchodząc do tego mniej emocjonalnie.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Ja w tym momencie chciałbym jeszcze zabrać głos. Na jakim jesteśmy etapie dyskusji? Zdecydowaliśmy już, że przejmujemy te trzy drobne poprawki. W tej chwili dyskusja dotyczy tego, co to jest ta wada, i tego, czy ten pkt 4 mówiący o tym, że wada jest istotna, zmienia sens tego groźnego, według niektórych rozmówców, art. 1. To jest jeden element.

Wiem, że także w pismach, które dostałem w odpowiedzi, było kilka innych propozycji zmian. Rozumiem, że państwo nie podtrzymują w tej chwili tych innych propozycji. Chodziło tam na przykład o to, czy posługiwać się telefonem i faksem, jeżeli jest dostępny... Myślę jednak, że ma to mniejsze znaczenie, największe znaczenie ma ta wada. Czy są jeszcze takie kwestie? Chciałbym, żebyśmy kontynuowali dyskusję tak, żeby dojść do jakichś wniosków.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senatorze, zaraz, tylko...

Najpierw skończmy omawiać problem tej wady, chciałbym najpierw o tym porozmawiać, a potem ewentualnie przejść do dalszych punktów.

Senator Abgarowicz.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Ja chciałbym zabrać głos w interesie konsumentów. Będę przeciwny tej poprawce, którą chce składać Senator Czelej. Przecież sprawa dotyczy wady, która była w przedmiocie sprzedaży w momencie sprzedaży, a nie awarii, które pojawiają się w trakcie eksploatacji.

Przepraszam bardzo, ale ta cała dyskusja i argumenty podnoszone przez państwa przypominają mi strajki chłopskie z początku lat dziewięćdziesiątych przeciwko

badaniu na obecność reduktazy w kiepskiej jakości mleku, które chciano dostarczać. Przecież tak naprawdę to tylko zmusza sprzedawców do szybkiej reakcji i naprawy rzeczy. Nie będzie wymiany, odstąpienia od umowy, jeżeli te naprawy będą realizowane dostatecznie prędko. Zagrożenia, o których panowie mówią, są kompletnie iluzoryczne. Powtarzam jeszcze raz, nie chodzi o psucie się, na przykład samochodu, bo to obejmuje gwarancja, tylko o wady, które były w momencie sprzedaży przedmiotu. Ja uważam, że powinniśmy po prostu postawić sprawę na nogi.

Ja chciałbym przejść do innych punktów, bo będę miał do państwa pytanie, będę proponował drobną zmianę w innym miejscu. Dziękuję.

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Niech pan przechodzi do tych punktów, Panie Senatorze.)

Tak? Jeśli tak, to chciałbym zwrócić uwagę na art. 12 ust. 3. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że na rynku sprzedaży internetowej funkcjonuje wiele tysięcy firm jednoosobowych. Mam tutaj tekst dyrektywy po angielsku, w pktcie 3 mówi się o adresie przedsiębiorstwa – chodzi o te informacje, które przedsiębiorca musi udostępnić – numerze telefonu lub faksu oraz adresie poczty elektronicznej, pod którymi konsument może szybko i efektywnie kontaktować się z przedsiębiorcą. Chodzi tak naprawdę o twarde, obligatoryjny wymóg podania numeru telefonu i faksu, co w przypadku firm jednoosobowych jest problemem. Chcę powiedzieć, że w gruncie rzeczy jest to proste do obejścia, to będzie przepis, który de facto nie będzie stosowany, bo może być zainstalowana linia, ale telefon nie będzie odbierany. Firma jednoosobowa komunikuje się... Jestem stałym klientem firm sprzedających przez internet, wiem, jak to wygląda, zazwyczaj weryfikuję rozmaite dane, a to, czego wymagam, to adres e-mail. Jeżeli przeczytają państwo tekst angielski, to zobaczą państwo, że to sformułowanie wydaje się... *For available...*

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...czyli „jeżeli jest dostępny”, prawda? Postulowałbym o rozważenie, czy nie należałoby złagodzić tego zapisu tylko w zakresie telefonu i faksu, a nie adresu e-mail, oraz dokładnie przetłumaczyć, użyć sformułowania: „jeżeli jest dostępny”.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, chcę tylko powiedzieć, że to znalazło się także w uwagach Konfederacji Lewiatan, do których jeszcze nie przeszliśmy. Następny punkt dotyczył tego, żeby dodać dokładnie takie sformułowanie: „o ile są dostępne i przeznaczone do kontaktu z klientami”. Bo wiadomo, że niekiedy te numery telefonów są takie, że w zasadzie... Dzwoni się pod te numery, ale tak naprawdę nie zapewniają one kontaktu.

Panie Ministrze, zdecydowaliśmy, że wprowadzamy poprawki. Jaki jest wobec tego stosunek ministerstwa do tej poprawki, która została zgłoszona przez co najmniej dwóch partnerów społecznych?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Dobrze. Wypowie się pan dyrektor Ryng.)

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Prawa Cywilnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Andrzej Ryng:**

Ta uwaga czy ta kwestia również jest podnoszona od początku. Generalnie my jesteśmy sceptycznie do tego nastawieni z tego powodu, że nie może być tak, że konsument zostanie kompletnie pozbawiony możliwości skontaktowania się z przedsiębiorcą i będzie mógł wysłać do niego wyłącznie listy pocztą, na które nikt nie będzie odpowiadał. Odrzucamy więc taką możliwość.

Wydawało nam się, że trzeba się raczej zastanowić tutaj nad tym, po co został wprowadzony ten przepis, jaki jest jego cel. Został on wprowadzony po to, żeby dać konsumentowi rzeczywisty kanał komunikowania się z przedsiębiorcą. Jeżeli zostanie tylko adres pocztowy, to może on tam pisać w nieskończoność i w niektórych przypadkach może nigdy nie dostać odpowiedzi.

Sprawdziliśmy, jak to zrobili inni. W przypadku implementacji niemieckiej numer telefonu jest podawany obligatoryjnie, a jeśli chodzi o adres e-mail, to jest powiedziane: „o ile jest dostępny”. W zasadzie wydawałoby się, że logika powinna być inna, bo każdy przedsiębiorca internetowy będzie miał adres e-mail, a niekoniecznie musi mieć numer telefonu. Dlatego mieliśmy co do tego wątpliwości, ale uznaliśmy, że mimo wszystko, przy tych wątpliwościach, to, co zostało zaproponowane i przyjęte przez Sejm, jest właściwym rozwiązaniem.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Senator Abgarowicz wypowie się odnośnie do tego punktu.

Proszę.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Dyrektorze, czy często jest pan klientem w sieci?

Chcę powiedzieć, że wszyscy przedsiębiorcy, nawet te firmy jednoosobowe, podlegają ocenie. Są takie miejsca, gdzie klienci informują się nawzajem o skuteczności działań. Jeżeli wyobrazisz pan sobie jednoosobową działalność zakładaną przez osobę, która jakoś to realizuje, nie przychodzi po zasiłek dla bezrobotnych, tylko działa, rozwija to przedsiębiorstwo, to praktycznie trudno sobie wyobrazić możliwość odbierania takiego telefonu, a możliwość odbierania e-maili – tak.

Jeżeli jest adres, to naprawdę klient ma możliwość dochodzenia... Ja miałem taki przypadek, no i dotarłem do tego. Telefony, nawet jeżeli są, to są głuche. To jest taki sygnał właśnie do tych mikroprzedsiębiorstw. Ja mówię o mikroprzedsiębiorstwach, ja nie mówię o dużych sklepach, które sprawnie działają, wkraczają na nasz rynek – coraz częściej kupuje się przez internet rozmaite rzeczy prosto z Niemiec – tylko o rodzimych, rozwijających się mikroprzedsiębiorstwach. Jest ich półtora miliona, zatrudniają one trzy i pół miliona osób, są ważnym elementem gospodarki. A tego rodzaju sklepików, małych firm, które

nie mają telefonów, jest – licząc w tysiącach – około sześciu i pół tysiąca czy jeszcze więcej. Taka jednoosobowa firma naprawdę nie będzie obsługiwała telefonów, a obsługuje pocztę elektroniczną, bo można usiąść wieczorem, po pracy, i sprawdzić korespondencję. Dlatego ja byłbym raczej skłonny do pozostawienia obligatoryjnego adresu e-mail, a nie obligatoryjnego numeru telefonu i faksu. Na to się rzeczywiście nie odpowiada, bo taki człowiek musi z jednej strony przyjmować zamówienia, a z drugiej strony wszystko realizować, bo zwykle odbywa się to tak, że on dopiero kupuje zamówiony towar, sprowadza go na szybko. On koresponduje dopiero wieczorem, w takim rytmie funkcjonuje. Mówię to jako klient tego rynku, jako konsument. Nie przeszkadza mi to, że nie ma telefonu, przeszkadza mi zaś brak adresu e-mail, bo jest to taka droga kontaktu z dnia na dzień. Wydaje mi się, że mówię rzeczywiście w interesie tej naszej drobnej przedsiębiorczości, postulowałbym o złagodzenie tego zapisu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Proszę, żeby jeszcze raz przedstawił pan stanowisko, żeby już zakończyć omawianie tego punktu.

(Głos z sali: Dalej trwa...)

Panie...

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Nie będziemy za to umierać.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Bardzo mnie to cieszy. W takim razie na razie...

Dobrze. Najpierw wypowie się pan i potem pan. Kolejne dwa głosy.

Proszę bardzo.

**Członek Zarządu
Izby Gospodarki Elektronicznej
e-Commerce Polska Grzegorz Wójcik:**

Ja chciałbym odnieść się dokładnie do tego punktu, przy czym chciałbym dodać kilka argumentów do tego tematu, oprócz tego argumentu, który został bardzo obszernie opisany w moim piśmie. Mówimy przede wszystkim o art. 12. Mówi on o bardzo konkretnym momencie, kiedy trzeba ujawnić ten numer telefonu, czyli najpóźniej w chwili złożenia propozycji zawarcia umowy na odległość. To jest o tyle istotne, że my nie jesteśmy przeciwni temu, żeby te numery były podawane do kontaktu w tym zakresie po zawarciu umowy. Jednak w wielu różnych modelach biznesowych ujawnienie takiego numeru przed zawarciem umowy – ja mówię w szczególności o szeroko pojętym pośrednictwie – jest po prostu szkodliwe. W Polsce obrót wynoszący kilkanaście miliardów złotych jest realizowany właśnie w tego typu modelach, są to platformy transakcyjne towarów, platformy transakcyjne dotyczące turystyki, nieruchomości i jeszcze kilku innych kategorii. Wprowadzenie tutaj takiego zapisu będzie bardzo kłopotliwe dla branży.

Ważne jest to, żebyśmy jako konsumenci faktycznie mieli możliwość szybkiego i efektywnego skomunikowania się ze sprzedającym, ale naprawdę niekoniecznie telefon jest tym najskuteczniejszym sposobem kontaktu. Nasze badania pokazują, że czas kontaktu z konsumentem przez telefon jest kilkakrotnie dłuższy od czasu kontaktu przez e-mail. To po pierwsze. Po drugie, jeśli chodzi o skuteczność, kontakt telefoniczny niestety wcale nie jest najskuteczniejszy. Z całym szacunkiem dla każdego i siebie, niestety ludzie nawet wtedy, gdy mają coś napisane, nie potrafią zrozumieć tego, co jest napisane, a jeżeli mówimy o zawieraniu umów i szczegółach negocjacji czy szczegółach dotyczących regulaminów, to tym bardziej te sprawy są nie do załatwienia przez telefon. W związku z tym my uważamy, że dla dobra tej legislacji naprawdę wystarczy utrzymać to, co jest napisane w dyrektywie i zostawić to sformułowanie: „o ile te środki są dostępne i są przeznaczone do kontaktu z klientami”. Wtedy każdy przedsiębiorca w zależności od swojego modelu biznesowego będzie mógł dobrać sobie odpowiednie rozwiązanie.

Jeśli chodzi o zgodność z dyrektywą, to szeroko pojęta opinia na temat tej sprawy też pokazuje... W naszej opinii i w opinii kancelarii prawnych, z którymi współpracowaliśmy, jeżeli wprowadzimy taki zapis, jaki jest teraz, to będzie to sprzeczne z dyrektywą.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Przerywam w tym momencie, bo po takich dłuższych rozmowach uzgodniono w tej chwili jak gdyby...

Panie Ministrze, gdyby był pan łaskaw przeczytać teraz te propozycje, to bardzo proszę. Po krótkiej konsultacji widzimy, że zmierza to w kierunku tych poprawek, przy najmniej jeżeli chodzi o ten punkt.

(Głos z sali: Pkt 3.)

Art. 12 pkt 3, tak jest.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Mamy to napisane tak roboczo. Dotychczas ten pkt 3 brzmiał... Ja przeczytam, jak dotychczas brzmiał ten punkt, i to, co proponujemy. Przepis mówi, że przedsiębiorca ma obowiązek poinformowania konsumenta o adresie przedsiębiorstwa, numerze telefonu lub faksu oraz adresie poczty elektronicznej, pod którymi konsument może szybko i efektywnie kontaktować się z przedsiębiorcą. My zaś proponujemy, to znaczy pan senator proponuje...

(Wesołość na sali)

...żeby przedsiębiorca miał obowiązek poinformowania konsumenta o adresie przedsiębiorstwa, adresie poczty elektronicznej oraz numerze telefonu lub faksu, jeżeli są dostępne, pod którymi konsument może szybko i efektywnie kontaktować się z przedsiębiorcą.

(Głos z sali: Można by jeszcze ze wskazaniem...)

Senator Łukasz Abgarowicz:

Zgłaszam poprawkę o takiej treści.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Głos z sali: Tak, tak, żeby to było jasne...)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

No to w ten sposób zanotowaliśmy jakiś postęp.

Proszę bardzo o dalszy element dyskusji.

Wypowie się pan siedzący z tyłu.

Proszę bardzo.

Przedstawiciel Administratora Kodeksu Polskiego Stowarzyszenia Sprzedaży Bezpośredniej Michał Chodkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Michał Chodkowski, Kancelaria Łaszczuk i Wspólnicy, reprezentuję Polskie Stowarzyszenie Sprzedaży Bezpośredniej.

Żeby naświetlić rangę problemu, może powiem króciutko, że Polskie Stowarzyszenie Sprzedaży Bezpośredniej skupia blisko dwadzieścia firm, które prowadzą sprzedaż w drodze tak zwanej sprzedaży poza lokalem. W Polsce ta branża zrzesza blisko milion osób, które są drobnymi przedsiębiorcami lub mają taki potencjał, żeby nimi zostać. Ja nie mówię tu o konsumentach, którzy korzystają z tego kanału dystrybucji.

Dla stowarzyszenia w ustawie o prawach konsumenta najistotniejsze są dwa problemy. Pierwszy problem dotyczy art. 3 ust. 1 pkt 10, który przewiduje wyłączenie spod regulacji ustawy umów zawieranych poza lokalem przedsiębiorstwa, jeżeli konsument jest zobowiązany do zapłaty kwoty nieprzekraczającej 50 zł. Jaki pojawia się problem? Mimo iż co do zasady dyrektywa przewiduje harmonizację zupełną, w ramach takiego wyłączenia zezwala na ustalenie przez państwo członkowskie kwoty do równowartości 50 euro. Obecnie obowiązujące przepisy... Dodam tylko, że od 2000 r. przepisy przewidują kwotę 10 euro. Oznacza to, że po czternastu latach obowiązywania tych przepisów podnosimy próg wyłączenia o 8 zł. Dla porównania dodam tylko, że najniższe wynagrodzenie w roku 2000 wynosiło 700 zł, obecnie jest to 1680 zł. Już tylko to pokazuje, jak wzrosła siła nabywczą pieniądza i jak realnie wzrosła wartość transakcji, które powinny być brane pod uwagę przy ustalaniu tego wyłączenia.

Dlaczego ten problem jest taki istotny? Ten problem jest taki istotny, bo w zasadzie bardzo drobne transakcje, których wartość wynosi, powiedzmy, 60–70 zł, obligują przedsiębiorcę do spełnienia licznych wymogów przewidzianych tą ustawą, między innymi wymogów informacyjnych, co prowadzi do wysyłania negatywnych bodźców dla przedsiębiorców. Będzie to pewnie w jakiś sposób ograniczać możliwość prowadzenia przez nich działalności, nakładać dodatkowe obowiązki i utrudniać prowadzenie tego biznesu.

Należy też dodać, że państwa członkowskie, które już implementowały dyrektywę albo które nadal pracują nad jej wdrożeniem do swoich porządków prawnych, często ustalały tenże próg na bardzo wysokim poziomie, czyli na poziomie 50 euro, albo istotnie wyższym niż proponowany w naszym projekcie ustawy. Dodam tylko, że nie chodzi tu wyłącznie o takie państwa jak Wielka Brytania i Szwecja, ale również o państwa takie jak na przykład Bułgaria. To pokazuje, że można to zrobić, tylko trzeba wziąć pod uwagę argumenty, które są argumentami nie tyle natury prawnej, ile argumentami dotyczącymi stanu gospodarki i siły nabywczej pieniądza. Stowarzyszenie postuluje, żeby podnieść ten próg do...

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Ja panu od razu odpowiem. Tak, chciałbym to zrobić, ja już miałem zamiar osobiście zgłosić poprawkę w tym miejscu, żeby podnieść ten próg do 100 zł. Krakowskim targiem, nie wiem, czy jest tu ktoś z Krakowa...

Przedstawiciel Administratora Kodeksu Polskiego Stowarzyszenia Sprzedaży Bezpośredniej Michał Chodkowski:

Oczywiście dziękuję, dla stowarzyszenia taka poprawka będzie bardzo zadawalająca.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Nie idźmy dalej, bo ostatecznie... Koniec, 100 zł.
(Przedstawiciel Administratora Kodeksu Polskiego Stowarzyszenia Sprzedaży Bezpośredniej Michał Chodkowski: Dobrze.)
Zamykamy ten punkt.
Co na to pan minister?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

To znaczy, tutaj akurat nie mogę powiedzieć, że nie będę za to umierał, ponieważ stanowisko rządu jest wyraźne, rząd przyjął próg 50 zł, ale, Panowie, wy wszystko możecie.

(*Wesołość na sali*)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

No, to teraz pan powiedział...
(*Głos z sali: Tak, drobna przesada.*)
Panie Ministrze, powiedział pan tak dużo, że jest to aż niebezpieczne.
Dobrze, w porządku.
W tym momencie ja sam zgłaszam tę poprawkę.
Poprawka senatora Abgarowicza jest jasna, moja poprawka także.
Proszę, przechodzimy do omawiania dalszych punktów.
Pan będzie łaskaw...

Przedstawiciel Administratora Kodeksu Polskiego Stowarzyszenia Sprzedaży Bezpośredniej Michał Chodkowski:

Chciałbym w imieniu stowarzyszenia powiedzieć o jeszcze jednej kwestii, którą stowarzyszenie uznaje za najistotniejszą, chodzi mianowicie o art. 34 ust. 4. Przepis ten dotyczy ponoszenia przez konsumenta odpowiedzialności za zmniejszenie wartości rzeczy będące wynikiem korzystania z niej w sposób wykraczający poza konieczny do stwierdzenia charakteru, cech i funkcjonowania rzeczy.

Mam pytanie, czy ten przepis jest dostatecznie jasny, żeby ustalić, za co konsument odpowiada w okresie, w którym może odstąpić od umowy. Bo ustawa przewiduje możliwość odstąpienia przez konsumenta od umowy w terminie czternastu dni i co do zasady preambuła dyrektywy wyraźnie wskazuje w motywach, że konsument nie może w tym okresie normalnie korzystać z rzeczy. Naszym zdaniem nie wynika to wyraźnie z tego przepisu. Między innymi w uwagach Konfederacji Lewiatan też były postulaty, żeby doprecyzować ten przepis w taki sposób, żeby był on dostatecznie jasny i żeby konsument też mógł zrozumieć, czego nie może robić.

Ja może tylko w ramach anegdoty powiem krótko, że w ubiegłym roku rozmawiałem z jednym z rzeczników praw konsumentów, który powiedział mi, że spotkał się z taką sytuacją: pojawiła się u niego pani i poprosiła o pomoc w dokonaniu zwrotu sukni ślubnej, którą zakupiła w tygodniu poprzedzającym jej ślub, wykorzystwała na uroczystości ślubnej i weselnej, po czym w terminie na odstąpienie od umowy planowała zwrócić zabrudzoną i uszkodzoną suknię, nie rozumiała zaś, dlaczego przedsiębiorca nie chce zwrócić pełnej kwoty za tę suknię. To nie jest przypadek, który wymyśliłem naprędce, tylko opowiedziano mi to jako sytuację, która faktycznie miała miejsce.

Proszę sobie wyobrazić, że na podstawie takiego przepisu konsument może kupić sobie na przykład odkurzacz, którym, powiedzmy, przez dziesięć dni będzie odkurzał mieszkanie, myśląc, że może to robić, po czym zdecyduje się na zwrot tej rzeczy. Powstaje zatem pytanie, czy nie warto byłoby doprecyzować tego przepisu o informację, że ta definicja, którą odczytałem, nie zezwala na normalne korzystanie z rzeczy w tym okresie. Stowarzyszenie jak najbardziej o to postuluje i rekomenduje takie rozwiązanie, żeby uniknąć takich sytuacji, które będą patogenne zarówno dla przedsiębiorców, jak i dla konsumentów. Chodzi tylko o jasność tego uregulowania.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, czy mógłbym prosić o reakcję na tę wypowiedź?

(*Senator Piotr Zientarski: Suknie ślubne są...*)

Może niech nie mówi pan o sukni ślubnej, ale ogólnie.

(*Głos z sali: To jest pytanie do tego art. 34 ust. 4...*)

(*Główny Specjalista w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Aneta Wiewiórowska-Domagalska: Ja mogę odpowiedzieć.*)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Pani doktor odpowie na to pytanie. Bardzo proszę.)

**Główny Specjalista
w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Aneta Wiewiórska-Domagalska:**

Dziękuję bardzo.

To jest...

(Głos z sali: Czas, w którym on korzysta z rzeczy...)

Ja rozumiem, że chodzi tu o doprecyzowanie przepisu, który mówiłby, w jakim zakresie konsument może korzystać z rzeczy w terminie na odstąpienie od umowy tak, żeby było to jasne.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, w terminie.

(Głos z sali: W terminie.)

Tak. My już wielokrotnie dyskutowaliśmy o tym problemie, to nie jest pierwszy raz, kiedy pojawia się dyskusja. Naszym zdaniem przepis jest na tyle jasny, na ile może być jasny. To znaczy, mówi on, że konsument ponosi odpowiedzialność za zmniejszenie wartości rzeczy będące wynikiem korzystania z niej w sposób wykraczający poza konieczny do stwierdzenia charakteru, cech i funkcjonowania rzeczy, chyba że przedsiębiorca nie poinformował go o prawie do odstąpienia od umowy. Innymi słowy, jak kupuje się coś na odległość lub poza lokalem, to można zrobić z rzeczą dokładnie to samo, co można byłoby zrobić w sklepie. To znaczy, jeśli kupuję sobie sweter, to mogę go przymierzyć i się obejrzeć, zobaczyć, czy mi pasuje, czy mnie nie gryzie, czy jest mi do twarzy w kolorze i czy rozmiar jest dobry. Jeżeli kupuję odkurzacz, to zapewne mogę go włączyć, zobaczyć, czy na przykład jest tak cichy, jak sobie wyobrażałam, i czy działa.

Próby doprecyzowania tego... Właściwie nawet trudno powiedzieć, jak można byłoby to doprecyzować, oczywiście preambuła dyrektywy przedstawia jakieś tam wskazówki. Wydaje się jednak, że takie sformułowanie „w sposób wykraczający poza konieczny do stwierdzenia charakteru, cech i funkcjonowania rzeczy” jest wyrażeniem wystarczającym. Oczywiście my znamy wszystkie historie związane z sukniami ślubnymi, sylwestrowymi, garniturami itd., bo to było zwykle nadużycie ze strony konsumentów, na które swoją drogą mogli się oni połakomić na podstawie obecnie obowiązujących przepisów.

Rozumiemy również, że będzie problem – to były uwagi zgłaszane podczas konsultacji – związany z tym, że trudno jest w abstrakcyjny sposób stwierdzić, jaki będzie zakres odpowiedzialności konsumenta. To znaczy, jeśli zrobił on coś więcej ze swetrem, który kupił przez internet, niż mógł zrobić, to trudno stwierdzić, jaki nastąpił stopień utraty wartości, czyli ile z tej wartości on musi oddać. Ale to nie jest coś, co my możemy ustalić w przepisie, to jest...

(Głos z sali: W zależności od produktu...)

...bardzo kazuistyczne i nie jesteśmy w stanie wyjść poza to. To orzecznictwo musi się tym zająć i tyle. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, teraz ja chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie co do tego punktu, który sam podniosłem, chodzi o ten pkt 1, który został wykreślony z uwag legislatora. Czy zdecydowanie uważają państwo, że pojęcie nośnika nie wymaga dookreślenia?

Ja zdaję sobie sprawę z tego, że jest to pojęcie otwarte i zmienne, jednak mam co do tego pewne wątpliwości. Chodzi o to, żeby potem nie było takiego przekonania... Rozumiecie, że jesteście... Jeżeli jesteście w pełni do tego przekonani, to jestem zdolny ustąpić, jeśli chodzi o ten punkt, ale prosiłbym o odpowiedź na to pytanie.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Pan dyrektor Ryng.)

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Prawa Cywilnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Andrzej Ryng:**

Panie Przewodniczący, w toku prac sejmowych i tak wprowadziliśmy zmianę w tym przepisie, o którą właśnie postulowali przedsiębiorcy, słowo „narzędzie” zostało zastąpione słowem „urządzenie”...

(Głos z sali: Odwrotnie.)

Odwrotnie.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Czyli każdy nośnik, materiał lub narzędzie.)

Słowo „urządzenie” zostało zastąpione słowem „narzędzie” po to, żeby wskazać, że chodzi o funkcjonalne rozumienie pewnego narzędzia, po to, żeby pod tę definicję można było podciągnąć na przykład użycie poczty elektronicznej, przy pomocy której przekazuje się określoną informację, która jest zapisywana...

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję, jestem przekonany.

Proszę bardzo, pan będzie łaskaw zabrać głos i potem pan.

Proszę.

**Ekspert w Konfederacji Lewiatan
Michał Obiegała:**

Dzień dobry państwu.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Panie Prezesie!

Michał Obiegała, Konfederacja Lewiatan.

Chciałbym poruszyć temat, który podnieśliśmy w naszym piśmie. Chodzi o poprawkę czwartą dotyczącą niewprowadzania obowiązku potwierdzania treści proponowanej umowy przy umowach zawieranych przez telefon. Poprawka dotyczy art. 20 ust. 2 projektu ustawy. To, co proponujemy... Ja może przeczytam, jak to będzie brzmiało: „Jeżeli przedsiębiorca proponuje konsumentowi zawarcie umowy przez telefon, ma obowiązek potwierdzić treść proponowanej umowy utrwaloną na papierze lub innym

trwałym nośniku. Oświadczenie konsumenta o zawarciu umowy jest skuteczne, jeżeli zostało utrwalone na papierze lub innym trwałym nośniku po otrzymaniu potwierdzenia od przedsiębiorcy”.

Proponujemy wykreślenie drugiego zdania, już tłumacząc dlaczego. Dogłębne przeczytanie tego przepisu pokazuje, co on tak naprawdę spowoduje. Przy modelu zawierania umowy przez telefon, będziemy musieli... Przedsiębiorca i tak zawsze jest zobowiązany do przesłania wszystkich konkretnych treści umowy na trwałym nośniku lub na papierze. Dodatkowo byłoby wymagane to, co jest dzisiaj zawarte w tym drugim zdaniu, czyli ponowne odesłanie przez konsumenta tej zgody do przedsiębiorcy. To jest wypaczenie modelu biznesowego sprzedaży przez telefon, ponieważ jeżeli taka osoba nie będzie na przykład posiadała trwałego nośnika, to trzeba będzie to wysłać pocztą, ta osoba będzie musiała odpowiedzieć itd. Tak jak przy okazji mówienia o prędkości dzisiejszego obrotu gospodarczego postulowaliśmy... Uważamy, że będzie to bardzo trudne do wykonania.

Co więcej, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na to, że ten konkretny przepis jest opcją legislacyjną, już wcześniej odwołaliśmy się do harmonizacji zupełnej. W tym przypadku to drugie zdanie zostało tutaj dodane przez stronę rządową, w związku z tym proponujemy wykreślenie tego przepisu.

Jeszcze jednym przemawiającym za tym argumentem jest to, że już na podstawie obowiązujących przepisów o ochronie konkurencji i konsumentów UOKiK ma narzędzia do ścigania takich przedsiębiorców. Mówię o tym, bo zaraz spotkamy się tutaj z argumentami strony rządowej mówiącymi o nadużyciach ze strony różnych przedsiębiorców przy proponowaniu umów przez telefon itd. Pojawia się pytanie, czy naprawdę powinniśmy wprowadzać takie obostrzenie, które znacznie utrudni funkcjonowanie takiego modelu biznesowego. To nie jest tylko moja opinia, ale także wielu przedsiębiorstw telekomunikacyjnych bądź innych osób, które prowadzą biznes poprzez sprzedaż przez telefon. Chodzi o uczciwych przedsiębiorców, bo nie należy zakładać, że każdy w każdym możliwym przypadku próbuje naciągnąć tego konsumenta.

Jest także pytanie, czy konsumenci zawsze będą sobie tego życzyli. Jest pytanie, czy konsument, który będzie chciał zawrzeć taką umowę właśnie przez telefon, wyrazi na to zgodę, będzie chciał jeszcze powtórnie odpowiadać i potwierdzać, że życzy sobie skorzystać z takiej umowy. Bo dopiero wtedy byłoby to formalnie skuteczne.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jeżeli wyłączylibyśmy to drugie zdanie z §2 w art. 20, to w istocie rzeczy nic nie będziemy mieli, bo przecież to jest... O co tutaj chodzi? Nakręcę przez telefon łatwowiejszych, starszych ludzi i tylko jeszcze wysłę potwierdzenie, że przeprowadziliśmy tę rozmowę. A przyjdzie ktoś z do-

rosłych domowników i zapyta: co ty babciu zrobiła? Jeżeli on nie potwierdzi tej umowy, to nie zostanie ona zawarta, jeżeli zaś uchylimy to zdanie drugie, to tylko przyjdzie potwierdzenie, że taka rozmowa się odbyła i koniec.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Senator Jurcewicz, a potem pan prezes Adam Jasser.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panowie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Ja zdecydowanie będę popierał stanowisko rządu w tej sprawie. Do naszych biur trafiają ludzie... Szanowny Panie, zachęcam pana do zainteresowania się konsumentem. Podam jeden króciutki przykład. Jeżeli kończy się umowa zawarta przez telefon na dotychczasowych zasadach i zmieniają się warunki finansowe, to duże firmy, Drodzy Państwo, mówią tylko przez telefon, że skończyła się umowa, jest inny abonament, a przez rok nie można doprosić się aneksu, integralnego elementu dotyczącego zmiany kosztów usługi, jest to absolutnie bardzo dobre rozwiązanie.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Panie Prezesie, proszę bardzo.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Adam Jasser:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo!

My też w pełni popieramy stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości. Uważamy, że jest to jeden z najważniejszych zapisów tej ustawy chroniący właśnie najsłabszych uczestników rynku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Proszę bardzo, wypowie się pan.

Ja chciałbym już powoli zdążyć do końca, więc proszę o krótkie, konkluzywne wypowiedzi.

Proszę bardzo.

Członek Zarządu Izby Gospodarki Elektronicznej e-Commerce Polska Grzegorz Wójcik:

Ja mam tylko jeden komentarz do tego punktu. Ja mam świadomość tego, że jest to duże ułatwienie dla konsumentów. Proszę jednak zwrócić uwagę na temat branży turystycznej, chodzi chociażby o dokonywanie rezerwacji usług turystycznych przez telefon. Mówimy tutaj o każdej umowie, również o zmianach tej umowy. W praktyce konsument podróżujący nie będzie w stanie otrzymać dzisiaj takiego potwierdzenia zawarcia umowy w każdych warunkach. W związku z tym, proponowałbym, żeby w ramach zastanawiania się nad tym konkretnym punktem przemy-

śleć ewentualne sytuacje, w których konsument faktycznie nawet nie jest w stanie otrzymać tego potwierdzenia, co w sumie będzie skutkowało nieważnością umowy.

(Głos z sali: Ale usługi turystyczne są wyłączone.)

Nie, usługi turystyczne jako takie... Mówimy tu jednak o zawarciu umowy, która niekoniecznie obejmuje tylko i wyłącznie samą część turystyczną. Po prostu mówimy o takim przypadku, że konsument nie będzie w stanie odebrać tego potwierdzenia zawarcia umowy, w związku z tym nie będzie w stanie fizycznie na to odpowiedzieć i umowa będzie nieważna, nie będzie istniała.

Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:

No ale przecież konsument sam jest zainteresowany tym, żeby otrzymać takie potwierdzenie.

Panie Przewodniczący, proponuję, żeby zakończyć debatę na ten temat, już to rozstrzygnęliśmy. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Tak.

Czy jeszcze ktoś chciałby się wypowiedzieć? Nie. W takim razie...

Jeśli tak, proszę o poruszenie nowych elementów.

Proszę bardzo, ale proszę mówić krótko.

(Dyrektor Generalny CECED Polska Związek Pracowników AGD Wojciech Konecki: Ja chciałbym podziękować.)

Proszę bardzo.

Dyrektor Generalny CECED Polska Związku Pracodawców AGD Wojciech Konecki:

Chciałbym naprawdę szczerze podziękować za to spotkanie, bo pierwszy raz spotkaliśmy się z taką możliwością dyskusji. Chciałbym też podziękować za podsuniecie argumentów, co może być odebrane jako pewna ironia, ale w gruncie rzeczy... Chodzi o to, co powiedział pan senator, chodzi tylko o wady w momencie sprzedaży. Ja sobie tego nie uświadamiałem, ale w gruncie rzeczy wady w butach zgłoszone po tygodniu czy uszkodzenia w alternatorze zgłoszone nawet po roku będą wynikać z użytkowania sprzętu. Nawet nie mogę sobie wyobrazić... Długo myślałem o usterce, o wadzie, która mogłaby nie podlegać tej definicji przytoczonej przez pana, o wadzie, która nie byłaby wynikiem użytkowania sprzętu. To jest dla nas szalenie istotne, tak że bardzo dziękuję.

Jest również bardzo... Nie, bo to troszeczkę... Przepraszam, to jest bardzo poważna instytucja, ale jest to dla nas bardzo istotna wskazówka. Obawiam się, że będzie to absolutnie przeciwko konsumentom, tym bardziej po mojej instrukcji dla wszystkich branż wydzwięk może być niestety negatywny.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale tak samo istotna. Pani doktor powiedziała, że serwisant orzeknie, co to jest wada istotna. Proszę zauważyć, że konsument przychodził do sprzedającego, do sprzedawcy i kupował sprzęt w Saturnie czy w Neonecie, mógł

odstąpić od umowy lub wymagać od sprzedawcy... A teraz w gruncie rzeczy my będziemy posiłkowali się chociażby takim stwierdzeniem, a dopiero nasze autoryzowane serwisy będą mogły orzekać, co jest wadą istotną, a co nie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak będziemy to interpretowali.

(Poruszenie na sali)

(Głos z sali: Sądy są od tego, żeby orzekać.)

(Głos z sali: Ale sąd orzeknie w wypadku...)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Czy pan minister upoważnia swojego sąsiada do zabrania głosu?

Proszę to zrobić, bo inaczej nie udzielę mu głosu.

Dyrektor Generalny CECED Polska Związku Pracodawców AGD Wojciech Konecki:

My byliśmy tutaj przedstawiani jako kombinatorzy, akurat w tym wypadku muszę trochę zaprotestować, bo zawsze wypowiadaliśmy się tutaj fachowo i naprawdę profesjonalnie. Były jednak wypowiedzi, które miały taki wydźwięk, że akurat przedsiębiorcy nie są częścią społeczeństwa, a my jesteśmy tymi, którzy chcą kombinować. Tak to niestety odebrałem, pani doktor tak...

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Panie Prezesie, ja chciałbym podziękować panu za tę uwagę, którą pan zamieścił, ale chcę powiedzieć, że to nie jest nadzwyczajne w Senacie, my staramy się dyskutować merytorycznie, doprowadzić do dyskusji, niezależnie od tego, kto potem skorzysta na tej wykładni, która została tu dokonana. W każdym razie pewne kwestie zostały postawione wprost, otwarcie.

Co do innych kwestii, to bardzo się cieszę, ale jeszcze raz powiem, że Senat, a zwłaszcza Komisja Gospodarki Narodowej z Komisją Ustawodawczą – Panie Przewodniczący – naprawdę czasami tak pracują. To chciałem powiedzieć...

Dyrektor Generalny CECED Polska Związku Pracodawców AGD Wojciech Konecki:

Czy nie można jednak tej samej wady... Czy nie przekonam państwa, żeby to była ta sama wada, bo to jest... Nie.

(Głos z sali: Przemyślimy to.)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Proszę państwa, ja mogę powiedzieć tak: niektórzy jeszcze przemyślą to do jutra, ale na razie nikt pewnie tego nie zgłosi. Jutro będzie to poruszane podczas debaty plenarnej. Po tej pięknej dyskusji, ja naprawdę podpiszę ten wniosek. Prawda, Senatorze?

(Senator Piotr Zientarski: Oczywiście.)

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Pan siedzący po lewej stronie...)

Ekspert Pracodawców RP Konrad Płochocki:

Dziękuję uprzejmie.

Konrad Płochocki, jeszcze raz zabiorę głos.

Pani Doktor! Panie Ministrze!

Ja już nie proszę o odpowiedź, tylko o przemyślenie tego pod względem merytorycznym. W chwili obecnej umowa deweloperska nie jest wyłączona z tej ustawy, co powoduje, że zgodnie z tą ustawą akt notarialny zawarty u notariusza jest umową zawartą poza lokalem, nie chodziło o taki sens. Czym innym jest to, o czym pani powiedziała, czyli nieobjęcie dyrektywą pewnych zakresów działalności gospodarczej, a czym innym jest wyłączenie ich wprost. Dyrektywa wyłączała wprost umowy dotyczące nieruchomości, a w tej chwili umowa deweloperska podpada pod wszystkie przepisy tej ustawy, bo nie jest umową przenoszącą własność nieruchomości. Ja proszę tylko o merytoryczne pochylenie się nad tym w spokoju i przemyślenie tego argumentu. Z góry dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Proszę o chwilę refleksji, ale po dzisiejszym posiedzeniu.

Proszę państwa, kończę ten etap dyskusji.

W tym momencie chciałbym podziękować wszystkim za wszystkie wypowiedzi. Doszliśmy do pewnych rozwiązań, co do niektórych kwestii pojawi się kompromis, z którego większość stron powinna być zadowolona.

Chcę powiedzieć, jaka jest obecna sytuacja. Są trzy poprawki czysto legislacyjne, które chcę zaraz poddać pod głosowanie szanownych komisji blokiem. Jest także poprawka pana senatora Abgarowicza, którą będziemy jeszcze raz... Chciałbym usłyszeć jej brzmienie, bo chodzi o te... I potem poprawka...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No dobrze, tak jeszcze raz. Potem będziemy głosować nad moją poprawką dotyczącą tego, żeby podwyższyć próg z 50 zł do 100 zł.

Wszyscy państwo senatorowie wiedzą, nad czym głosujemy. Chciałbym zatem poddać pod głosowanie pierwsze trzy poprawki czysto legislacyjne, na które rząd wyraził zgodę, nie ma co do tego żadnych wątpliwości.

Proszę bardzo, chciałbym zaproponować głosowanie blokiem. Chodzi o poprawki szóstą, ósmą i dziewiątą, są one zawarte w tych propozycjach.

Kto jest za przyjęciem tych poprawek? (15)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo. Jednomyślna opinia połączonych komisji.

Teraz poprawka senatora Abgarowicza.

Króciutko, jedno zdanie, Pani Mecenasa.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:

Ja chciałabym tylko ustalić... Może ja przeczytam prawidłową treść, bo coś mi się tutaj nie zgadza, jeśli chodzi o formę gramatyczną, dobrze?

Przepis brzmiałby tak: „adresie przedsiębiorstwa, adresie poczty elektronicznej oraz numerze telefonu lub faksu, jeśli jest dostępny, pod którymi konsument może szybko i efektywnie kontraktować się z przedsiębiorcą”. Z tym że mam tu właśnie wątpliwość, czy nie lepsza była ta pierwotna forma... Powinno to być sformułowanie: „numerze telefonu lub faksu, jeśli numer jest dostępny” czy sformułowanie „telefonu lub faksu, jeśli jest dostępny”? To też jest pytanie. O co tu chodzi? Do czego odnosimy to sformułowanie „jeżeli są dostępne”, do numeru czy do telefonu lub faksu?

Główny Specjalista w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Aneta Wiewiórowska-Domagalska:

Dostępność telefonu bez numeru telefonu nie ma sensu, więc to musi być numer telefonu lub faksu.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:

Chodzi o numer telefonu, czyli jeżeli ma być zapis „numerze telefonu”, to dalej będzie: „jeżeli jest dostępny”, ale zapis „numerze telefonu”...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

„Lub faksu”. Powiem jeszcze raz.

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Pani Mecenasa, proszę uprzejmie.)

Moja wątpliwość dotyczy tego, czy zastosujemy liczbę pojedynczą, czy mnogą i do czego odnosimy sformułowanie „jeżeli jest dostępny”, do numeru, czy do telefonu lub faksu.

Główny Specjalista w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Aneta Wiewiórowska-Domagalska:

Do numeru telefonu lub faksu, co wskazywałoby na liczbę mnogą.

(Głos z sali: „I faksu”.)

„Lub”.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:

Moim zdaniem powinno to brzmieć tak: „numerów telefonu lub faksu”. Jeżeli telefon i faks mają jeden... Może być taka sytuacja, że telefon i faks mają jeden numer, a może być tak, że telefon i faks mają dwa numery. Może trzeba napisać: „numerów telefonu lub faksu”.

(Głos z sali: „Jeżeli są dostępne”.)

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Dobrze.)

„Jeżeli są dostępne”. Tak.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Poddaję tę poprawkę pod głosowanie.

Drogi Senacie...

(*Senator Andrzej Matusiewicz*: Nie, nie, jeszcze nie.)

Proszę bardzo.

Pan senator Matusiewicz.

Senator Andrzej Matusiewicz:

Bardzo proszę, żeby pani legislator jeszcze raz przeczytała tę poprawkę. Chodzi mi o sformułowanie: „szybko i efektywnie”, którego nie powinno tu być, bo jest to jakaś beletrystyka prawnicza.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aldona Figura:

To brzmienie wynika z dyrektywy.

(*Przewodniczący Marek Ziółkowski*: To proszę pana...)

Główny Specjalista w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Aneta Wiewiórska-Domagalska:

Przepis będzie brzmiał tak: „adresie przedsiębiorstwa, adresie poczty elektronicznej oraz numerów telefonu lub faksu, jeśli są dostępne, pod którymi konsument może szybko i efektywnie kontaktować się z przedsiębiorcą”.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dobrze. Odczytaliśmy...

Wysokie Połączone Komisje!

(*Głos z sali*: Efektywnie czy szybko...)

Kto jest za? (10)

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał? (3)

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, moja poprawka jest bardzo krótka, chodzi o podniesienie progu z 50 zł do 100 zł. To jest chyba jasne, dyskutowaliśmy o tym.

Kto jest za tą poprawką? (11)

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał? (4)

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, kto jest za przyjęciem tejże ustawy ze wszystkimi przegłosowanymi przez nas poprawkami? (13)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Proszę państwa, Wysokie Połączone Komisje, teraz najtrudniejsze pytanie: kto chciałby być sprawozdawcą tej ustawy?

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Przewodniczący, ja mam propozycję, jeżeli pana łaskawość pozwoli, to zgłaszam pana przewodniczącego Ziółkowskiego.

(*Głos z sali*: Tak jest.)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dobrze. Będę sprawozdawcą tej ustawy.

Proszę państwa, przegłosowaliśmy ustawę, wszystko wyznaczyliśmy.

Dziękuję bardzo.

Teraz chcę poinformować pana ministra, że razem z przewodniczącym Zientarskim podpisuję wniosek o rozpatrzenie tego w przyśpieszonym terminie, czyli na jutrzejszym posiedzeniu Senatu, co powinno zadowalać pana ministra.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń*: Dziękuję serdecznie panu przewodniczącemu.)

Kończę posiedzenie komisji.

Dziękuję bardzo.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 20 minut 59*)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii